Nr. 22 Czwartek, 28 stycznia 1932 Rok 122

GAZETA LWOWSKA

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: LWÓW, UL. SŁOWACKIEGO 6. I-sze p.
Listy należy frankować. — Reklamacje otwarte wolne od opłaty.
Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

Telefony: REDAKCJI 21—18 ADMINISTRACJI 21—17

WYCHODZI CODZIENNIE PRÓCZ DNI POŚWIĄTECZNYCH O GODZINIE 3-ciej POPOŁUDNIU

REDAKTOROWIE NACZELNI: WOJCIECH BARANOWSKI i Dr. MARCELI SZAROTA

CENA NUMERU 20 gr.

PRENUMERATA: Miejscowa miesięcznie: bez dostawy do domu 4·80 — z dostawą 5·30. — Zamiejscowa miesięcznie z przesyłką pocztową 5·30. — Zagranicą 7·— P. K. O. Nr. 141.690.

Czy świat się rozbroi?

Zbliża się dzień 2 lutego, dzień w którym zbierze się w Genewie wielka konferencja rozbrojeniowa. Za kilka dni staniemy w obliczu międzynarodowego zgromadzenia, które swemi rozmiarami i znaczeniem prac dorównywa niemal kongresowi wersalskiemu.

Łudziłby się jednak ten, ktoby sądził, że może już w kilka dni czy tygodni po otwarciu konferencji spadnie na świat błogosławiona wiadomość o nastaniu wieczystego na ziemi pokoju. Tak lekkim torem rzeczy nie pójdą. Trzeba się będzie uzbroić w wielką cierpliwość i czekać w najlepszym razie długie, długie miesiące na rezultaty konferencji. Przewiduje to sam plan konferencji, opracowany przez przewodniczącego Hendersona w porozumieniu z Sir Erikiem Drummondem i szefem wydziału rozbrojenia Ligi Narodów Aghimedes'em.

I tak konferencja rozpocznie się generalną debatą, która będzie trwała co najmniej dwa tygodnie. Będzie ona posiadała wielkie znaczenie wobec tego, że wezmą w niej udział najwybitniejsi mężowie stanu Europy. Następnie rozpoczną swe prace rzeczoznawcy, nad sprawozdaniami poszczególnych rządów o współczesnym stanie ich zbrojeń.

Po ukończeniu tych studjów, które będą trwały szereg tygodni, przewiduje się w kwietniu odroczenie prac konferencji. Mniej więcej do połowy lata pracować będą jedynie wielkie komisje techniczne. Wówczas będzie już można ustalić widoki decyzyj i zanim nastąpią dalsze kroki delegacje będą się musiały odwołać do swych rządów. Spowoduje to pewną przerwę, poczem nastąpi trzecia i ostatnia faza konferencji, która wypełni jeden z miesięcy jesiennych. Wtedy to dopiero może nastąpić ów upragniony przez świat moment, w którym poszczególne delegacje nader uroczyście złożą podpisy pod ostatecznie opracowaną konwencję, która niezwłocznie zostanie przedłożona wszystkim parlamentom, celem jednoczesnej ratyfikacji.

Nad rozbrojeniową konferencją piętrzyć się będą mnogie trudności. Wywołają je zarówno różnice interesów poszczególnych państw, jak i przeszkody, wypływające z zaborczo-zachłannego, odwetowego nastawienia psychicznego niektórych państw i narodów. Zetrze się jedynie słuszna i szczera zasada Francji: najpierw bezpieczeństwo, później rozbrojenie, z poglądami wręcz odmiennemi, twierdzącemi naiwnie, że wystarczy się rozbroić a bezpieczeństwo przyjdzie samo.

Nie będzie wiele przesady, gdy się powie, że problem bezpieczeństwa sprowadza się w dzisiejszej Europie do zagadnienia, jak skończyć z rewizjonizmem niemieckim, który stanowi naczelny element niepokoju i przyczynę powszechnej nieufności. Stąd ciekawą jest rzeczą zwrócić uwagę na nastrój i tendencje, z jakiemi idą Niemcy ku tej konferencji. Obiecują sobie oni po niej wiele. Bądź odzyskanie kompletnej swobody swych zbrojeń, bądź też takie skrępowanie obu swych sąsiadów, Francji i Polski, żeby można jaknajszybciej odzyskać decydującą przewagę militarną w Europie, jaką mieli przed 1914 rokiem. Dlatego dla siebie będą oni żądać podwyższenia stanu ich sił zbrojnych, które uważają dziś za niewystarczające. Gdyby to żądanie nie dało się przeprowadzić, postawią drugą alternatywę, domagającą się takiego obniżenia sił innych państw, w pierwszym zaś rzędzie Polski i Francji, aby zachowany został stosunek wielkości państwa do jego sił zbrojnych.

Nie na tem jednak kończą się już wszystkie trudności lutowej konferencji. Przypuśćmy bowiem, że wszyscy uczestnicy konferencji zgodzą się z tezą francuską, powstaje drugie, równie ciężkie do rozwikłania pytanie: jakiego rodzaju mają to być gwarancje, które istotnie mogłyby zabezpieczyć światu pokój i ścisłe przestrzeganie ewentualnych uchwał rozbrojeniowych? Bo nie zapominajmy o jednem: przy teraźniejszej technice, przy powszechnem wyszkoleniu sportowem, wojskowem, wystarczy paru tygodni, aby cały naród zamienić w jedną wielką miljonową armję, tysiące samolotów pasażerskich na jednostki bojowe, a wszystkie fabryki chemikalji, mydła, perfum na fabryki gazów trujących.

Mimo wszystko jednak w kołach zbliżonych do Ligi Narodów panuje nastrój optymistyczny. Trudności finansowe, odczuwane przez wszystkie państwa, zmuszają rządy do redukowania wydatków, zaś ostatnią pozycją, na której można jeszcze zaoszczędzić, są wydatki na obronę narodową. Zatarg chińsko-japoński nasuwa potrzebę usprawnienia organizacji, zapewniającej pokój. W ten sposób mniemają w otoczeniu Ligi, że zarówno kryzys gospodarczy, jak i ostatnie wypadki polityczne, sprzyjają powodzeniu konferencji rozbrojeniowej.

Polska ma do spełnienia na genewskiej konferencji zadanie trudne i ważne. Wszak rewizjonizm niemiecki zwraca się w pierwszym rzędzie przeciw Polsce, więc problem bezpieczeństwa, to przedewszystkiem problem naszego bezpieczeństwa. Delegacji naszej przyświecać więc będzie hasło dążności do stworzenia atmosfery spokoju, trwałości i zaufania. Wszak to twórca inicjatywa polskiej polityki zagranicznej, rzuciła w świat ideę rozbrojenia moralnego. A praktyczne zrealizowanie rozbrojenia moralnego stworzy dopiero atmosferę zaufania, która ułatwić może znakomicie prace i efekt konferencji rozbrojeniowej. Bez stworzenia atmosfery zaufania, pokój międzynarodowy pozostanie czczem słowem.

Z ostatniej chwili.

Katastrofa angielskiej łodzi podwodnej.

(*Telefonem od naszego korespondenta*).

Warszawa, 27 stycznia. Z Londynu donoszą, że angielska łódź podwodna M 2, która pogrążyła się wczoraj rano o godzinie 10.30 na wysokości Portland, nie dała potem żadnego znaku życia. Kontrtorpedowce i łodzie podwodne, do których przyłączyła się następnie eskadra poławiaczy min, prowadzą energiczne poszukiwania. Łódź M 2 zbudowana została w roku 1920 i posiada 1450 tonn pojemności. Budowana jednocześnie z nią łódź M 1 zatonęła w r. 1925 w kanale La Manche z 68 ludźmi na pokładzie, przyczem wszyscy zaginęli.

Londyn, 27 stycznia. Łódź podwodna M 2 posiada załogę złożoną z 6 oficerów i 40 marynarzy. Łódź zaopatrzona jest w przyrząd ratowniczy, pozwalający członkom załogi na wypływanie pojedyńczo na powierzchnię wody. Łódź może pozostać pogrążona w wodzie przez 48 godzin.

Strzelanina na placu Ducha o godzinie 1-szej w południe.

Pościg policyjny za groźnym bandytą Waszkiewiczem trwa bez przerwy od czasu jego zamachu na kom. Grzebienika. O poszczególnych fazach tego wyjątkowego we Lwowie zmagania się policji z groźnym a nieuchwytnym bandytą, donosiliśmy już poprzednio. Dziś o godz. 1 w południe na Waszkiewicza na pl. Ducha natknęli się wywiadowcy, ten jednak wyjął rewolwer i ostrzeliwując się, zdołał uniknąć chwytania. W chwili, gdy numer oddajemy pod prasę, większe oddziały policji ścigają Waszkiewicza. W czasie ostrzeliwania się bandyta zranił dwie osoby.

—o—

Wojska japońskie zajęły wczoraj dzielnicę chińską Charbinu.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 27 stycznia. Wedle doniesień z Tokio, w dniu 26 bm. przed południem kawalerja japońska zajęła dzielnicę chińską w Charbinie. Oddziały japońskie rozbroiły policję chińską. Bezpośrednio przed wkroczeniem Japończyków, w dzielnicy chińskiej wybuchły poważne rozruchy. Ulicami przeciągały tłumy, domagając się wypowiedzenia wojny Japonji. Chińskie oddziały wojskowe nie umiały opanować sytuacji.

—o—

Cisza w gmachu Sejmu.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 21 stycznia. Dziś rano w gmachu Sejmu, po raz pierwszy od kilku tygodni panuje zupełna cisza i spokój. Obraduje jedynie Komisja budżetowa nad drobnemi sprawami. W pracach Komisji budżetowej nastąpiła przerwa. Dziś popołudniu dopiero Komisja budżetowa prowadzić będzie dalszą dyskusję nad budżetem Min. Skarbu. Rano w gmachu Sejmu w Klubie BBWR. obradowała grupa budżetowa posłów BBWR.

—o—

Posiedzenie Rady Ministrów.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 27 stycznia. Dziś w południe odbyło się posiedzenie Rady Min. pod przewodnictwem Prem. Prystora. Na posiedzeniu tem załatwiono szereg drobnych spraw bieżących.

—o—

Straszny wypadek na przejeździe kolejowym.

Złoczów, 27 stycznia. (PAT.) Onegdaj o godzinie 6.15 rano Andrzej Iwachów, rolnik z Firlejówki, pow. Złoczów, nie słysząc zbliżającego się pociągu, wjechał wozem na tor kolejowy na przejeździe między stacją Krasne a Skwarzawa, skąd z powodu zamknięcia rampy nie mógł się wydostać. Widząc zdążający w tym czacie z Krasnego do Tarnopola pociąg Nr. 221, Iwachów zeskoczył z wozu, a schwyciwszy konie za uzdę, ustawił je wzdłuż toru przy rampie. W ostatniej chwili konie, trzymane za uzdę, spłoszyły się i rzuciły Iwachowa pod koła lokomotywy. Iwachów poniósł śmierć na miejscu. Konie wyszły z katastrofy bez szwanku.

Straty Belgji na spadku funta.

Bruksela, 27 stycznia. (PAT.). Na posiedzeniu parlamentu stwierdzono, że Belgja straciła na spadku funta angielskiego 650 miljonów franków. Poprzednio przypuszczano, że kraj ten nie poniósł żadnej straty.

Zagadnienie mandżurskie.

Trójkąt chińsko - sowiecko - japoński. — Czy zanosi się na wojnę między Japonją a Sowietami? — Geneza wpływów rosyjskich i japońskich w Mandżurji. — Metoda przemocy. — Chiny nie ufają Sowietom. — Solidarność rasy żółtej? — Imperjalistyczny pochód Japonji.

Zbrojny zatarg japońsko - chiński o Mandżurję, zatarg którego Japonja nie uważa za wojnę, a Chiny piętnują jako naruszenie praw suwerennych chińskich do swoich prowincyj, jest zagadnieniem polityki międzynarodowej, mającem swoje dzieje i kryjącem w sobie możliwość daleko sięgających konfliktów i zawikłań.

Zagadnienie mandżurskie przyrównać można do trójkąta, którego jeden bok oznacza prawowitego, choć nominalnego w wysokim stopniu właściciela tego terytorjum — Chiny, a dwa pozostałe boki oznaczałyby właściwych użytkowników, mających w Mandżurji swoje strefy wpływów, a mianowicie Japonję i Sowiety. Północna część Mandżurji pozostaje pod wpływami Rosji, obecnie sowieckiej, południowa zaś stanowi sferę oddziaływania japońskiego.

Mandżurja, do niedawna słabo zaludniona, w części swej południowej zwłaszcza, pod wpływem pracy organizacyjnej Japończyków, stała się terenem kolonizacyjnym, przyczem osiedlają się przedewszystkiem miljony Chińczyków, opuszczających przeludnione prowincje Chin właściwych, oraz Japończycy i Koreańczycy, przybywający z sąsiedniej Korei, byłego cesarstwa, stanowiącego obecnie prowincję japońską.

Utarło się przypuszczenie, że do zatargu chińsko - japońskiego o Mandżurję, rozstrzygniętego w dziedzinie faktów na korzyść rządu w Tokio, wmieszają się Sowiety, obawiając się naporu japońskiego na swoją strefę wpływów. Przypuszczenie to jednak jest błędne. Sytuacja Japonji i Rosji w Mandżurji, oraz metody postępowania tych państw są pod wielu względami równoległe, a wskutek tego zachodzi również w danym momencie pewna zbieżność interesów.

Jedno i drugie państwo zyskiwało swoje pozycje i koncesje w Chinach drogą siły. Znaczną część tych praw rosyjskich w Mandżurji odebrała Rosji Japonja po zwycięstwie w wojnie rosyjsko - japońskiej w roku 1905. Na podstawie układów, uznanych przez inne mocarstwa, linje kolejowe południowo - mandżurskie z Kuang-Czeng - Ce do Portu Artura, z Mukdenu do Antung i kilku innych odcinków, stanowią własność japońską. Ponadto Japończycy mają prawo administrowania terytorjum szerokości 100 kilometrów, po 50 kilometrów po każdej stronie tych linij. W strefie tej znajdują się obfite kopalnie nafty w Fu-Szun i bogate pokłady rudy żelaznej w Pen-Si-Hu. Ponadto Japonja dzierżawi półwysep Kwantung z portem Dairen i Port Artura. Rosja ze swej strony zawarła w roku 1924 układ z rządami w Pekinie i Mukdenie w sprawie kolei wschodnio - chińskiej. Stanowi ona własność Chin, lecz znajduje się w ręku konsorcjum rosyjsko-chińskiego, a Sowiety mają tam swoich funkcjonarjuszy i pobierają połowę dochodów.

Dalszym błędem w ocenie konfliktu mandżurskiego jest przypuszczenie, że pociągnie on za sobą trwałą nieprzyjaźń między Japonją i Chinami i zbliżenie się tych ostatnich do Sowietów. Mówiono również o sympatjach filosowieckich w nowym rządzie chińskim w Nankinie. W rzeczywistości jednak Chiny nie pragną poddawać się wpływom rosyjskim za cenę ewentualnej pomocy. Rezultatem obecnego zatargu będzie wrogi stosunek Chińczyków do wszystkich cudzoziemców i chęć ograniczenia ich przywilejów w Chinach.

Niejednokrotnie już po okresie tarć japońsko - chińskich następował moment zbliżenia pod hasłem solidarności rasy żółtej. Dlatego też Anglicy, orjentujący się lepiej w sprawach Dalekiego Wschodu od Amerykanów, zadowolili się uspakajającemi oświadczeniami japońskiemi w sprawie Mandżurji, gdy, przeciwnie, Stany Zjednoczone, rywalizujące oddawna z Japonją, próbowały poprzeć stanowisko Chin. Postępowanie Anglji może oznaczać dążenie do ponownego zbliżenia się do Japonji i zacieśnienia stosunków, rozluźnionych od momentu konferencji w Waszyngtonie.

Niewątpliwie Japonja dąży do wcielenia Mandżurji w skład swego państwa. Pod tym względem cesarstwo Wschodzącego Słońca postępuje metodycznie i konsekwentnie. Pochód zdobywczy, wychodzący z wysp japońskich, zagarnia obszary, stanowiące wraz z krajem macierzystym terytorjum skupione, dające się łatwo administrować i łatwo w razie niebezpieczeństwa obronić.

W.

Plenarne posiedzenie Sejmu.

Warszawa. 26 stycznia. (PAT.) Na dzisiejszem 46-tem plenarnem posiedzeniu Sejmu na wstępie złożył ślubowanie poselskie poseł Rosenberg. Następnie w trzeciem czytaniu Izba przyjęła nowelę do rozporządzenia Prez. Rzeczypospolitej o utworzenie przedsiębiorstwa „Polskie Koleje Państwowe“.

Posłanka Wolska (BBWR) referowała projekt ustawy o ratyfikacji konwencji dotyczącej traktowania jeńców wojennych. Nowela wprowadza nowe pojęcia w związku z nowemi metodami wojny, stara się uczynić los jeńca jak najbardziej znośny, wprowadza przepisy dyscyplinarne itd. Dalej posłanka Wolska zreferowała projekt ustawy o ratyfikacji konwencji o ochronie ptaków pożytecznych dla rolnictwa. Oba te projekty ustaw przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu.

Z kolei poseł Wysłouch (B. B. W. R.) przedstawił projekt ustawy o ratyfikacji protokołu w sprawie wprowadzenia zmian do wzoru karty legitymacyjnej dla komiwojażerów. Projekt przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu.

Po referacie posła Walewskiego Izba przyjęła w drugiem i trzeciem czytaniu konwencję z Indjami o stosunkach handlowych.

Następnie poseł Surzyński (BBWR) złożył sprawozdanie Komisji spraw zagranicznych o rządowym projekcie ustawy ratyfikującej umowę między Polską i Rzeszą niemiecką o ubezpieczeniach społecznych. Umowa podpisana została wraz z protokołem końcowym w Berlinie w dniu 11 czerwca roku ubiegłego. Referent podkreślił, że w stałem dążeniu naszem do normalizacji stosunków polsko-niemieckich napotykaliśmy dotychczas na znaczne trudności. Nie mniej jednak należy powitać tę umowę, która coraz to większe dziedziny życia poddaje porządkowi prawnemu oraz świadczy o chęci naszej dojścia do modus vivendi. Ustawa obejmuje wszystkie rodzaje ubezpieczeń społecznych z wyjątkiem ubezpieczeń od bezrobocia. Dotychczasowy stan beztraktatowy dawał się odczuwać bardzo niepomyślnie w naszych Województwach zachodnich. Umowa opiera się na zasadzie równych świadczeń dla obywateli drugiego państwa oraz wzajemnego uwzględniania przez instytucje ubezpieczeniowe okresu, przebytego w ubezpieczalni drugiego państwa. Projekt ustawy przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu.

Następnie w imieniu Komisji rolnej posei Staniewicz zreferował rządowy projekt ustawy o rybołóstwie, który przyjęto.

Poseł Terlikowski (BBWR) referował z kolei sprawy wydania posłów Sachy i Mazura sądowi wskutek wniosku prokuratury sądu okręgowego w Grudziądzu. Posłowie ci byli przewódcami w czasie ekscesów w Świeciu w październiku ub. roku. Komisja wnosi o wydanie obu posłów.

Poseł Walewski (BBWR) wnosi w imieniu Komisji regulaminowej i nietykalności poselskiej o wydanie posła Daneckiego (Frakcja kom.) na podstawie pisma prokuratora w Łodzi. Poseł Danecki oskarżony jest że na zebraniu w Ozorkowie podburzał tłum i wznosił okrzyki antypaństwowe.

W głosowaniu Izba uchwaliła wydać posłów Sachę, Mazura i Daneckiego.

W imieniu Komisji budżetowej poseł Rzóska przedstawił sprawozdanie o wnioskach N. P. R. w sprawie ustawy o zaopatrzeniu emerytalnem stałych pracowników przedsiębiorstwa Polskie Koleje Państwowe i zaopatrzeniu pozostałych po nich wdów i sierot oraz o odszkodowaniu za nieszczęśliwe wypadki, tudzież wniosek P. P. S. w tej samej sprawie. Komisja budżetowa, stojąc na stanowisku, że odpowiednie rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej i Rady Ministrów było wiadome Sejmowi przez szereg lat i nie zostało z strony Sejmu dotychczas zaczepione, przyszła do przekonania, że wniosek ten należy oddalić. Po przemówieniu posła Pobożnego oraz referenta wniosek Komisji przyjęto.

Następnie odesłano w pierwszem czytaniu do odpowiednich komisyj: projekt rządowy ustawy o rozdziale i przeznaczeniu pozostałego majątku po kolejowych kasach chorych, projekt ustawy o utworzeniu państwowego przedsiębiorstwa „Polski Monopol Spirytusowy“ i projekt ustawy o nadaniu ziemi żołnierzom Wojsk Polskich. Przy tym ostatnim punkcie pos. Łucki (Kl. ukr.) protestuje w imieniu swego klubu przeciwko przedłożeniu tego projektu stwierdzając, że godzi on rzekomo w interesy ludności ukraińskiej.

Na tem posiedzenie zamknięto. Następne posiedzenie odbędzie się w piątek o godz. 16.

Zgon b. Min. Kiedronia.

Berlin. 26 stycznia. (PAT.) Zmarł tu dnia 25 bm. o godzinie 23-ciej b. Minister Kiedroń, który przebywał w Berlinie na klinice. Po dwóch tygodniach uległ on chorobie krwi. Śp. Kiedron przebywał ostatnio na Górnym Śląsku, gdzie piastował stanowisko prezesa Zarządu hut Królewskiej i Laury, prezesa Syndykatu Polskich hut żelaznych i t. d.

Trzy wyroki śmierci.

Brześć. 26 stycznia. (PAT.) Dziś odbył się tu sąd doraźny nad mieszkańcami wsi Świnowo pow. Brześć Michałem Dundarem, lat 20, Stefanem Krawczukiem lat 24 i Aleks. Krawczukiem lat 20, oskarżonym o wymordowanie w dniu 25 ub. m. rodziny Karoluków złożonej z 4 osób. Zwłoki zamordowanych zbrodniarze oblali naftą i podpalili. W śledztwie przyznali się oni do popełnienia zbrodni. Sąd skazał wszystkich na karę śmierci przez powieszenie. Wyrok wykonany ma być jutro. Telefonicznie wezwano kata.

Gabinet francuski radzi nad kwestją reparacyj.

Paryż. 26 stycznia. (PAT.) Dziś pod przewodnictwem prezydenta Doumera obradowała Rada ministrów. Premjer Laval w charakterze ministra spraw zagr. przedstawił obecny stan toczących się rokowań z delegatami Wielkiej Brytanji. Po zakończeniu posiedzenia premjer odjechał na Quai d'Orsay w towarzystwie ministra finansów Flandina, z którym odbył dłuższą konferencję. Rozmowa toczyła się w dalszym ciągu na temat spraw reparacyjnych.

Jeszcze o polityce w „Baedeckerze“.

Bruksela. 26 stycznia. (PAT.) Przed niedawnym czasem miasto Dinant, w którem 665 mieszkańców cywilnych zostało rozstrzelanych przez Niemców w czasie wojny bez najmniejszego powodu, wytoczono proces niemieckiemu wydawcy „Baedeckera“ za to, iż ten, pisząc o Dinant, podał nieprawdziwą wiadomość o franktireurach, mającą na celu zwalić winę rozstrzelania na samych mieszkańców Dinant.

Obecnie sprawa ta przybiera coraz szersze kręgi, bowiem dalszy ciąg „Baedeckera“ o Belgii podaje, iż miasto Aerschot, za zabicie pułkownika niemieckiego przez mieszkańców, co jest nieprawdą, stwierdzoną przez szereg dowodów, zostało doszczętnie spalone, co miało być represją za śmierć oficera niemieckiego. Po spaleniu miasta wszyscy mieszkańcy płci męskiej zostali spędzeni na szosę, gdzie ustawione były plutony egzekucyjne. Mężczyźni czwórkami biegli przez drogę, a żołnierze strzelali do nich z karabinów. Rannych dobijano następnie bagnetami.

W związku z tem rząd belgijski przedsięwziął odpowiednie kroki w Berlinie i zażądał wyjaśnień w sprawie wydawnictwa „Baedeckera“.

Po buncie więźniów w Princetown.

Londyn. 26 stycznia. (PAT,) Kilkuset więźniów w więzieniu w Dartmoor było strzeżonych dziś cały dzień w ich własnych celach. Niektórzy z pośród więźniów, uczestniczących we wczorajszym buncie zachowują prowokacyjną postawę. Ze względów ostrożności wszystkie posterunki strażnicze zostały potrójnie wzmocnione, pozatem setki policjantów pełni straż wewnątrz i zewnątrz więzienia, zaś oddziały wojska z Plymouth znajdują się w pogotowiu. Udział policji w stłumieniu wczorajszego buntu okazał się wielce pożyteczny. Naogół wyrażają przekonanie, że gdyby policja przybyła 10 minut później, zbuntowani więźniowie byliby całkowicie panami sytuacji i opanowaliby więzienie. Jedna z przyczyn jakie spowodowały bunt był jakoby zły wikt więzienny, lecz przypuszczają, że istniały też inne powody niezadowolenia więźniów. W sprawie tej toczą się obecnie właśnie dochodzenia. Przywódcy buntu mieli jakoby komunikować się z innymi więźniami za pomocą szyfrowanego alfabetu. W dniu dzisiejszym więźniowie wykonali zwykłe prace przewidziane regulaminem.

Konflikt chińsko-japoński

zajmuje znów Radę Ligi Narodów.

Genewa. 26 stycznia. (PAT.) Po krótkiem posiedzeniu poświęconem załatwieniu paru spraw drobnej wagi, Rada Ligi odroczyła się do jutra. Następnie członkowie Rady zwyjątkiem reprezentantów Chin i Japonji czyli tak zwany komitet 12-tu zebrał się na tajną naradę w sprawie Mandżurji. Ponieważ Rada stoi na stanowisku, że do spraw dawniejszych, przekazanych komisji ankietowej niema powodu powracać, omawiano jedynie ostatnie wydarzenia, w szczególności sytuację w Szanghaju. Ze względu na interesy, które poszczególne mocarstwa mają w tem mieście, sprawa ta w wysokim stopniu interesuje członków Rady. Po dyskusji postanowiono, że uczynione zostanie w tej sprawie nieoficjalne demarche u przedstawicieli Chin i Japonji. W tym celu przewodniczący Rady Paul Boncour przyjął dziś wieczorem reprezentantów Chin i Japonji, każdego z osobna. Należy podkreślić, że w ciągu dyskusji bardzo energicznie i jednomyślnie podkreślono konieczność respektowania traktatów i integralności terytorjalnej członków Ligi. Przewiduje się także że na jednem z najbliższych posiedzeń Rady złożona będzie deklaracja co do respektu nietylko pod względem terytorjalnym, lecz także administracyjnym integralności Chin.

Genewa. 26 stycznia. (PAT.) Posiedzenie Rady Ligi Narodów, wyznaczone na jutro zostało przełożone na czwartek. Przyczyną tego jest, że sprawy, figurujące na porządku dziennym obecnej sesji Rady nie są jeszcze dostatecznie przygotowane przez rozmowy referentów z zainteresowanymi członkami Rady.

Genewa. 26 stycznia. (PAT.) Dziś popołudniu przewodniczący Rady Paul Boncour przyjął kolejno reprezentanta Japonji Sato i delegata Chin Yena. W rozmowach tych wzięli również udział reprezentanci Wielkiej Brytanji, Włoch i Niemiec. Rozmowy dotyczyły sytuacji w Szanghaju.

Delegacja sowiecka na konferencję rozbrojeniową.

Moskwa. 26 stycznia. (PAT.) W dniu dzisiejszym odjechała stąd do Genewy sowiecka delegacja na konferencję rozbrojeniową. Przewodniczący delegacji komisarz ludowy spraw zagranicznych Litwinow. Członkami delegacji są: Łunaczarski i Łangowoj, sekretarzem generalnym Stein.

Sytuacja strajkowa w Łodzi.

Łódź. 26 stycznia. (PAT.) Sytuacja strajkowa uległa zmianie. Akcja strajkowa z rąk pozazwiązkowej komisji strajkowej przejęta została przez związki zawodowe, które wyłoniły komisję, w skład której weszli przedstawiciele związków: Praca, Ch. D. i kartelu Z. Z. P. Komisja zwróciła się do inspektorów pracy przedstawiając postulaty strajkujących. Jutro należy oczekiwać podjęcia arbitrażu przez inspektora pracy oraz nawiązania kontaktu z dyrekcją kolei elektrycznej.

Krwawe zajścia w Charbinie.

Tokio. 26 stycznia. (PAT.) Dowódca straży kolejowej kolei wschodnio-chińskiej generał Ting-Czao na czele oddziału zaatakował dziś Futatien, dzielnicę chińską w Charbinie. Podczas ataku zabitych zostało 30 policjantów chińskich oraz 20 osób cywilnych, cała zaś dzielnica została splądrowana. Motywem akcji komendanta było, jak się zdaje, to, że miejscowi dowódcy chińscy poza jego plecami porozumieć się mieli między sobą co do tego, aby w całości przekazać gubernatorowi prowincji Kirińskiej kontrolę nad okręgiem w Charbinie. Generał Ting Czao wycofał na razie swoje oddziały ale istnieje obawa ponowienia przez niego ataku na Charbin.

Briand i Laval.



Na zdjęciu naszem widzimy Brianda i Lavala w wielkim salonie ministerstwa spraw zagranicznych w Paryżu w chwilę po zdaniu urzędowania Lavalowi przez Brianda.

Nowy minister spraw zagr. Chin.

Nankin. 26 stycznia. (PAT.) Generał Czen Min Szu wiceprezydent Rady wykonawczej i minister komunikacji został mianowany ministrem spraw zagranicznych.

Poszukiwanie spadkobierców.

Warszawa. 26 stycznia. (PAT.) Syndykat Emigracyjny komunikuje, że następujący robotnicy polscy zmarli we Francji:

1) Pasek Władysław, ur. 7. IX. 1901 r. w Rakowie, syn Kazimierza i Katarzyny z domu Walczek, zmarł 3. IV. 1931 r.

2) Maj Stanisław, ur. 15 XII. 1890 r. w miejscowości Skarzysko (Starzyska?) syn Bartłomieja i Marjanny z Kruków (?) zmarł 29 X. 1929 r. Krewni zmarłych względnie zainteresowawinni zwrócić się do Urzędu Emigracyjnego Warszawa, Królewska 23 lub oddziałów i agentur Syndykatu Emigracyjnego.

Zdaleka i zbliska.

Telegraficzne wiadomości ze świata.

RZYM. Przybył tu ks. kardynał Kakowski, którego na dworcu powitał ambasador Skrzyński w towarzystwie członków ambasady, konsul generalny Rosciszewski, biskup Dubowski, biskupi obrządku wschodniego Buczys i Czarnecki, doktorzy kolegjów polskich w Rzymie i reprezentanci zakonów. Ksiądz kardynał Kakowski zabawi w Rzymie trzy tygodnie.

WIEDEŃ. Propaganda monarchistyczna. Dzienniki wiedeńskie donoszą, że dalsze dwie pomniejsze gminy tyrolskie zamianowały arcykięcia Ottona Habsburga obywatelem honorowym i wysłały do niego adresy hołdowniczе. Członkowie Heimwehry w Badenji wydali odezwę, wzywającą do zamianowania arcyksięcia Ottona obywatelem honorowym miasta Badenu.

PORT OF SPAIN. Rewolucja w San Salvador. Wedle doniesień radjowych, podczas rewolucji w republice San Salvador, jaka miała miejsce w ostatnich dniach, zabitych zostało 1000 osób. Pewna liczba kobiet i dzieci schroniła się na pokłady okrętów kanadyjskich. Wedle innych, również radjowych doniesień, trzy okręty wojenne Stanów Zjednoczonych są w drodze do kanału panamskiego, by ewentualnie bronić życia i interesów obywateli Stanów Zjednoczonych.

Dr. ZYGMUNT ZBORUCKI.

Ludność Lwowa

w pierwszej ćwierci XX. wieku.

Świeżo wyszła praca p. St. Pazyry pod podanym tytułem, choć nie uwzględnia jeszcze nieznanego dokładniej spisu ludności z grudnia ubiegłego roku, przynosi nie mniej wiele ciekawych szczegółów o ludności miasta Lwowa, jej rozmieszczeniu i stosunkach narodowościowo-społecznych na podstawie dotychczasowych statystyk.

Okazuje się przedewszystkiem, że Lwów nie należy do miast, w których przyrost ludności jest równomierny; zależy on bowiem zarówno od warunków politycznych, jak i lokalnych. Specjalnie nierównomierny rozwój miasta uwidacznia się w połowie XIX w., zmieniając się na bardziej równomierny w okresie przedwojennym, by doznać powtórnego spadku w latach wielkiej wojny i walk polsko-ukraińskich, w którym to czasie nie było nadwyżki przyrostu naturalnego. Powtórny przyrost ludności rozpoczyna się dopiero od r. 1919, by już w 1921 przewyższyć stan przedwojenny. Na wzrost ludności złożył się w tym okresie zarówno przyrost naturalny, jak i napływowy, który w l. 1918—1921 wyniósł aż 31957 osób. Rozwój ludności miasta Lwowa z tą chwilą stale postępuje naprzód, wynosząc w świetle spisu z 1 maja 1926 r. 228.801 mieszkańców, a więc o 9.413 więcej, jak w r. 1921.

W świetle spisów w l. 1900, 1910, 1921 i 1926 charakterystyczne jest zaludnienie miasta według dzielnic. Dane w tym kierunku uwzględniają wprawdzie jeszcze podział dawniejszy miasta, na 5 a nie na 6 dzielnic, są jednak nie mniej ciekawe. Najludniejsza jest więc dzielnica II — Krakowskie z 37.96% ogółu ludności Lwowa. Z kolei idą dzielnice: I — Halickie (27.30%), III — Żółkiewskie (14.84%) i IV — Łyczakowskie (14.39%), na koniec zaś V — Śródmieście (5.51%).

Gdy przy zaludnieniu dzielnic prym dzierży dzielnica II — Krakowskie — inaczej ma się sprawa z przyrostem ludności według dzielnic. Przewodzi tu dzielnica I — Halickie, której ludność wzrasta w l. 1900—1926 o 76.44%, za nią idą dopiero dzielnice II, IV i III. W ogólnym przyroście zatrzymuje jednak dzielnica II swoje pierwsze miejsce, po niej zaś I, IV i III, z wyeliminowaniem Śródmieścia, które cechuje spadek ludności, wynoszący w l. 1900—1921 9.18% i dopiero po r. 1921 ulegający zmianie na przyrost (3.07%).

Rozpatrując podział ludności miasta Lwowa, uwidacznia się w pierwszym rzędzie przewaga płci żeńskiej nad męską, która wzrosła specjalnie po wojnie (54—57%). Gdy w 1900 r. na 100 mężczyzn wypadało 113.4 kobiet, w 1926 jest aż 122.5. Największą różnicę pod tym względem wykazuje dzielnica I (56.91%) i IV (56.70%), dzielnice o przewadze ludności chrześcijańskiej. Wytłumaczenie tego faktu tkwi przedewszystkiem w napływie służby żeńskiej do miasta.

W świetle dotychczasowych statystyk charakterystyczny jest ubytek ludności rzymsko-katolickiej, a podnoszenie się odsetka ludności wyznania mojżeszowego, czy grecko-katolickiego. W r. 1900 rzymsko-katolicy stanowią jeszcze 52.50% ogółu ówczesnej ludności Lwowa, w r. 1926 zaś tylko 49.61%. Objaw powyższy jest nader smutny, gdy się uwzględni przedewszystkiem podnoszenie się odsetka ludności izraelickiej z 29.03% na 35.14%. Pod tym względem ludność rzymsko-katolicka, reprezentowana najsilniej w dzielnicy I i IV, gdzie posiada znaczną przewagę, dużo ma do odrobienia.

Pod względem wykształcenia (umiejętność czytania) widać we Lwowie w l. 1900—1926 poprawę. Wśród analfabetów przeważają kobiety (element napływowy), pod względem zaś wyznania na 100 ludności każdego wyznania spotykamy ich najmniej wśród ludności rzymsko-katolickiej (13.94%), więcej wśród izraelickiej, najwięcej zaś wśród greko-katolików (27.45%).

Dla uzupełnienia całokształtu obrazu podajemy przy końcu podział społeczno-zawodowy. Według stanowiska społecznego największy odsetek samodzielnych (50.92%) znajdujemy w handlu i komunikacji, najmniejszy w rolnictwie (2.95%). Przyrost samodzielnych w porównaniu w r. 1900 jest dość znaczny. Klasa pomocników bezwzględną przewagę (55.59) posiada w grupie zajęć różnych i w handlu, robotnicy w grupie zajęć różnych (59.13%), następnie w przemyśle (20.35%) i handlu (19.78%). Porównując powyższy podział z innemi miastami polskiemi widzimy, że odsetek samodzielnych jest u nas wyższy, niż w Poznaniu, a mniejszy, jak w Warszawie i Łodzi. Pod względem wyznania bezwzględną przewagę wśród czynnie pracujących ma ludność rzym.-katolicka (53.79%), choć stanowi ona z drugiej strony zaledwie nieco więcej niż 1/3 wszystkich samodzielnych. Przewagę tą zawdzięcza pracy przeważnie w rolnictwie (72.38%) i w grupie zawodów wolnych, służby publicznej i domowej. Podział zarobkujących według płci w r. 1921 wykazał bezwarunkową przewagę kobiet w grupie różnych drobnych zawodów (67.60%), do której wchodzi służba domowa, w pozostałych zaś zawodach są w mniejszości.

Wyniki podziału ludności według zawodów nie podkreślają bezwzględnej większości jakiejś grupy zawodowej. Najliczniejszą jest grupa — rolnictwo — stanowiąca 41.62% ogółu ludności, nie jest ona jednak jednolita, bo składa się z różnych zawodów. Właściwie na plan pierwszy wybija się grupa ludności, zajmującej się handlem (nieco więcej niż 1/3 ogółu ludności) i grupa przemysłowa (22.21% ogółu ludności), choć odsetek jej obniżył się. Żadna jednak z tych grup na charakter miasta nie wywiera swego decydującego piętna.

Agabekow o wymordowaniu rodziny carskiej.

Relacja naocznego świadka masowej egzekucji.

Agabekow, na którego G. P. U. urządziło zasadzkę w Constancy, chcąc go, jak ongiś Kutiepowa, unieszkodliwić (o czem piszemy w naszym odcinku p. t. „Nowy Kutiepow" na str. 6-tej), był — wedle własnej jego relacji — świadkiem wymordowania rodziny carskiej w Ekaterinburgu.

Oto, co o tym dramacie opowiedział Agabekow jednemu z dziennikarzy francuskich:

„Byłem obecny przy rozstrzelaniu carskiej rodziny i mogę stwierdzić, że zarówno car Mikołaj, jak jego żona, cztery córki, syn i wszyscy członkowie świty zostali wymordowani".

Na pytanie jaki był powód tego masowego zabójstwa odpowiedział Agabekow: strach i tylko strach. Nadeszły tam pogłoski, że biała armja Kołczaka znajduje się niedaleko Jekaterynburga. Chcieliśmy się telefonicznie skomunikować z centralą w Moskwie i prosić o instrukcje, lecz przewody telegraficzne i telefoniczne były przerwane i miasto formalnie odcięte od świata. Zwołano tedy na własną rękę nadzwyczajne posiedzenie komunistów na którem zapadła decyzja wymordowania członków rodziny carskiej. Mówiono mi niejednokrotnie że wielka księżna Anastazja ocalała i jest w Niemczech, lecz wskutek odniesionej owego dnia rany utraciła pamięć. Na to pytanie odpowiadam: daję słowo honoru, że wielka księżna Anastazja nie żyje.

Nie mogła ona wówczas uniknąć śmierci, cały dom pełen był żołnierzy a rodzina carska stłoczona przed egzekucją w jednym pokoju. Zwłoki zamordowanych nie zostały spalone (jak pisano w niektórych książkach) lecz wrzucone do szybu naftowego nie używanego od dziesiątków lat".

W kwestji propagandy

sztuki polskiej zagranicą.

Znany kompozytor polski, Tadeusz Jarecki, stale zamieszkały w Ameryce północnej, a obecnie w celach artystycznych przybyły do kraju, zabiera głos w „Kurjerze Warszawskim" w kwestji propagandy muzyki polskiej zagranicą. Kwestja ta, jako jedna z najbardziej żywotnych i aktualnych w naszem życiu muzycznem, powinna zainteresować jak najszersze warstwy społeczeństwa. Jarecki porusza w swym artykule w pierwszym rzędzie konieczność uświadomienia polskiej publiczności na temat istotnych walorów sztuki swojskiej, i to zarówno dawniejszej, jak i nowszej, oraz żąda większego udziału dla twórczości muzycznej polskiej w programach koncertów symfonicznych, oraz solistów, zarówno polskich jak i obcych, wreszcie żąda wprowadzenia akcji wymiennej pomiędzy artystami polskimi, a artystami innych krajów.

Pośród wszystkich tych spraw najbardziej może istotną jest sprawa naszego uświadomienia artystycznego, która zawsze jeszcze traktowana jest za mało poważnie, i to właśnie tam, gdzie chodzi o naszą przeszłość muzyczną, tak bardzo bogatą, a tak mało ogółowi znaną, i o produkcję najmłodszą, tę którą Jarecki nazywa „eksperymentalną". Jeszcze bardziej godną opłakania jest nasza sytuacja na rynku księgarskim, gdzie z wyjątkiem jednego „Tow. Wydawniczego Muzyki Polskiej", które zresztą ma na oku cele artystyczne, jak i naukowe, kompozytorzy polscy czekać muszą nieraz lata całe na to, by utwory swoje widzieć drukowane, a tem samem umożliwić szerszemu ogółowi polskiemu zaznajomienie się z niemi. Co się tyczy zaś wymiany artystów polskich i obcych, to instytucja tego rodzaju już istnieje, jakkolwiek starania czynników miarodajnych powinny pójść w tym kierunku, by w jeszcze silniejszej mierze przeciwstawić jej działalność merkantylizacji i wyzyskowi ajencyj koncertowych. To też wiadomość, że w ostatnich właśnie miesiącach powołaną została do życia polska filja Międzynar. Biura Koncertowego, jako ekspozytura tego rodzaju instytucji międzynarodowej, przyjmie ogół muzyków polskich z radością.

St. Łob.

Pierwsze wyniki.

Biuro Powszechnych Spisów podało przed kilku dniami pierwsze wyniki przeprowadzonego spisu ludności. Zanim to się stało, musiały arkusze spisowe przebyć długą drogę poprawek, sprawdzań itp. Znajdując się w dniach 9—13 grudnia u. r. w rękach okręgowych komisarzy spisowych, po spisie zostały oddane przez nich starszym komisarzom, którzy po skontrolowaniu z koleji przekazywali je naczelnym komisarzom, ci zaś, przeprowadziwszy ponowną rewizję, dostarczyli cały materjał spisowy referentom powiatowym i naczelnym komisarzom miejskim. Ci ostatni dopiero na podstawie poszczególnych wykazów gminnych i dzielnicowych zrobili zestawienia powiatowe i miejskie.

W dniu 5 stycznia br. ogólne wyniki zestawień powiatowych i miejskich zostały nadesłane w drodze telegraficznej do Biura Powszechnych Spisów. Nastąpił teraz okres intensywnej pracy sumowania cyfr, zawartych w setkach depesz, porównywania z wynikami spisu w r. 1921, a wreszcie ponowne sprawdzanie i korygowanie liczb.

Jak się tedy w świetle tych pierwszych danych przedstawia zaludnienie Polski?

Według urzędowych, prowizorycznych wyników drugiego powszechnego spisu ludności w dniu 9 grudnia roku ubiegłego na terenie Rzeczypospolitej Polskiej przebywało 31,927.773 osób, nie licząc wojska skoszarowanego, którego liczba w tej chwili nie jest jeszcze zestawiona. Łącznie więc z wojskowymi ogólna liczba ludności Rzeczypospolitej Polskiej przekroczy 32,000.000. W roku 1921 ludności cywilnej było 26,858.192, przyrost zatem za ubiegły okres dziesięcioletni wyniósł około 5,070.000 czyli 19%. Jest to przyrost w porównaniu do innych państw bardzo duży. Największy przyrost wykazały Województwa wschodnie — 34.2 proc., co niewątpliwie pozostaje w ścisłym związku z repatrjacją, gdyż właśnie z tej połaci kraju rekrutowała się przeważająca masa uchodźców wojennych. Nie pozostał jednak bez wpływu najwyższy w tych Województwach przyrost naturalny. Na drugiem miejscu znalazły się Województwa centralne z ich przyrostem 19.3%. Również i w tym rejonie repatrjacja odegrała poważną rolę, zwłaszcza w Województwie lubelskiem i białostockiem. Dalej idą Województwa południowe wykazujące przyrost 13.7%, wreszcie zachodnie — 11.7%. Niski przyrost tych ostatnich w znacznej części tłumaczy się masową emigracją żywiołu niemieckiego ludności z tych Województw.

W roku 1921 Polska posiadała zaledwie 6 miast ponad 100.000 mieszkańców — były to Warszawa, Łódź, Lwów, Poznań, Kraków i Wilno. Obecnie, jak to wynika z danych drugiego powszechnego spisu ludności miast takich mamy już 11, gdyż normę 100 tysięcy osiągnęły również miasta: Częstochowa, Bydgoszcz, Lublin, Sosnowiec, Katowice.

Warszawa stanęła w szeregu miljonowych miast świata. Zaludnienie Łodzi przekroczyło 600 tysięcy.

Największy przyrost wykazało m. Wilno, bo aż 52.8%, należy jednak liczyć się z tem, że w tym wypadku porównywano dane ostatniego spisu nie z liczbami z roku 1921, lecz z roku 1919. Z pośród pozostałych miast największy przyrost wykazały Bydgoszcz, Łódź, Poznań, Częstochowa (32—34%), nieco mniejszy Warszawa (25.8%), oraz Lwów (29.0%), Sosnowiec (26.5%), wreszcie najmniejszy Kraków (20.4%) i Lublin (19.0%).

Ludność powyższych miast wzrastała w tempie półtora-krotnie szybszem, niż ludność całego kraju, gdyż przyrost ten wyraża się przeciętnie cyfrą 29.4%, gdy dla Rzeczypospolitej nie przewyższa 19%. Świadczy to dobitnie, iż proces urbanizacji posuwa się u nas bardzo intensywnie.

Grudniowy spis potwierdził wielką żywotność Polski. Już dane statystyki urodzeń i zgonów wskazywały na to, że Polska jest krajem o niemal wyjątkowo wysokim przyroście naturalnym. Świeżo odbyty spis grudniowy zadokumentował tę żywotność Polski w sposób niezbity. Dotychczas niewiele państw ogłosiło prowizoryczne choćby wyniki ostatnio przeprowadzonych spisów z lat 1930 i 1931. Z pośród krajów, które dane te opublikowały, żaden kraj nie osiągnął nawet w przybliżeniu cyfry przyrostu w wykazanej przez Polskę. Polska osiągnęła w ciągu ostatnich lat dziesięciu 18.9% przyrostu ludności, podczas gdy Czechosłowacja wykazała tylko 8.2% przyrostu, Norwegja — 6.0%, Anglja — 5.4%, Szwajcarja — 5.0%. Nawet w Stanach Zjednoczonych A. P. przyrost ludności, mimo odbywającej się do tego kraju imigracji, nie przekracza 16.1%.

Budżety robotnicze w różnych krajach.

Wyniki dwuletniej pracy Komisji ankietowej zakładów Forda i Międzynarodowego Biura Pracy.

Henry Ford, który dla ułatwienia zbytu swoich aut poza granicami Ameryki, założył filje swoich zakładów w Kopenhadze, Barcelonie, Rotterdamie — zarządził przed dwoma laty opracowanie szczegółowej ankiety, dotyczącej kosztów utrzymania rodziny robotniczej w wielkich miastach Europy zachodniej i centralnej. Ford chciał się przekonać, ile musieliby wydawać jego robotnicy, żyjąc w Europie tak, jak żyją w Detroit. Właściwym i ostatecznym celem inicjatywy Forda było racjonalne skalkulowanie płacy zarobkowej dla robotników zakładów w Europie.

W związku z ankietą, prowadzoną przez Komisję Forda, prowadziło prace nad tą samą kwestją Międzynarodowe Biuro Pracy. Jako podstawę dla porównań przyjęto budżet domowy 100 rodzin robotniczych, mieszkających w Detroit.

Wyniki prac obu Komisyj ankietowych, ogłoszone niedawno drukiem, wykazały, iż, o ile przyjąć koszty utrzymania rodziny robotniczej w Detroit (U. S. A.) za 100, to robotnik, chcący żyć na tej samej stopie, co jego kolega w Detroit, musi wydawać: w Manchesterze — 74, w Sztokholmie — 104, w Berlinie — 90, w Kopenhadze — 91, w Paryżu — 87, w Barcelonie — 58, w Antwerpji — 65, w Rotterdamie — 68, w Warszawie — 67, w Konstantynopolu — 65.

Jak wynika z powyższych cyfr porównawczych, koszty utrzymania są we wszystkich cytowanych miastach niższe od kosztów utrzymania w Detroit, za jednym jedynym wyjątkiem — Sztokholmu, gdzie przewyższają one o 4 koszty w Detroit. Cyfry powyższe obejmują wszystkie pozycje budżetu rodziny robotniczej, nie wyłączając pozycji ubrania, rozrywek, wydatków na cele oświatowe.

W czasie gdy ankietę rozpoczęto, (2 i pół roku temu) robotnik w zakładach Forda w Detroit zarabiał 7 dolarów dziennie, tj. 175 franków. Płaca ta przy 5-dniowym tygodniu pracy została obniżona do 150 franków, ale jednocześnie przy spadku cen obniżyły się też proporcjonalnie koszty utrzymania.

Różnice w trybie życia i w poziomie potrzeb robotnika amerykańskiego i europejskiego obrazuje dobrze układ budżetów odnośnych. Na 100 wymienionych w ankiecie rodzin robotniczych w Detroit, 47 posiada własne auto, 36 — odbiorniki radjowe, 25 — gramofon, 49 — zmywaczkę elektryczną w kuchni, 98 — żelazko elektryczne do prasowania, 19 — odkurzacz elektryczny; 50 z tych 100 rodzin dokonywało zakupów na kredyt, 44 — wydawały więcej, niż wynosiły ich dochody, 37 — wyrównywało sumy dochodów i wydatków.

Or.

KOCHASZ POLSKIE MORZE — POPIERAJ FLOTĘ POLSKĄ!

Uroczystości Chopin'a we Francji.

Uroczystości ku czci Chopin'a we Francji zamknie koncert, zapowiedziany na dzień 15 lutego w teatrze des Champs-Elysées w Paryżu, urządzony pod protektoratem Prezydenta Rzeczypospolitej Francuskiej, a poświęcony wyłącznie dziełom Chopin'a, które interpretować będzie pianista A. Radwan.

KRONIKA

STYCZEŃ
27
Środa

KALENDARZYK
Rz.-kat. Jana Złot.
Gr.-kat. Zacheja

Wschód słońca	g 7 m 26
Zachód „	g 16 m 12
Długość dnia	g 08 m 46

LWOWSKA

CO GRAJĄ W TEATRACH:

TEATR WIELKI.

Środa, 27 stycznia, o godzinie 8 wiecz.: 1. „Czarna dama z sonetów“; 2. „Wilki w nocy“.

Czwartek, 28 b. m., o godz. 8 wiecz.: „Rigoletto“.

Piątek, 29 b. m., o godzinie 8 wiecz.: 1. „Czarna dama z sonetów“; 2. „Wilki w nocy“.

Sobota, 30 b. m., o godzinie 8 wiecz.: 1. „Czarna dama z sonetów“; 2. „Wilki w nocy“.

Niedziela, 31 b. m., o godz. 8 wiecz.: 1. „Czarna dama z sonetów“; 2. „Wilki w nocy“.

TEATR ROZMAITOŚCI.

Środa, 27 b. m., o godzinie 8 wiecz.: „Roxy“.

Czwartek, 28 b. m., o godz. 8 wiecz.: „Roxy“.

TEATR NOWOŚCI.

Codziennie od godz. 8 wiecz.: „Cyrulik Sewilski“.

„Wilki w nocy“, świetna komedja jednego z najznakomitszych komedjopisarzy polskich Tadeusza Rittnera, święci w Teatrze Wielkim nadal swoje trjumfy. Pełna humoru i subtelnej ironji „odbronzawia“ — mówiąc terminem Boya — uznane i obłudnym szacunkiem otoczone stanowiska i pojęcia. Komedja znalazła świetnych wykonawców w osobach pp.: Dziewońskiej, Malanowicz, Siemaszkowej, Kondradta, Krzemieńskiego i Stępowskiego. — W czwartek przedstawienie dramatyczne zawieszone, w piątek nadal „Wilki w nocy“.

Rekordowy sukces „Roxy“. Pełna czaru, dowcipu i sentymentu komedja amerykańska „Roxy“ odniosła dotychczas rekordowy sukces. Stale wzrastająca frekwencja każe przypuszczać, że publiczność lwowska nie prędko pozwoli zdjąć tę błyskotliwą komedję z afisza. Bawią publiczność znakomicie artyści: pp. Barwińska, Bohdańska, Faleńska, Kipeniówna, Chadecki, Machalski, Połoński. — „Roxy“ grana jest codziennie — w najbliższą niedzielę, 31 bm., dwa razy, o godz. 4 popoł. i 8 wiecz.

Huraganowe oklaski i entuzjazm, jakim przyjęła publiczność wczoraj „Cyrulika Sewilskiego“, świadczy o niebywałem powodzeniu opery, która powtórzoną będzie w niezmienionej obsadzie dziś w teatrze „Nowości“. — Jutro, czwartek 28 bm., w **Teatrze Wielkim“** „Rigoletto“ z najlepszym polskim przedstawicielem partji tytułowej, fenomenalnym Mossakowskim. Bilety wcześniej do nabycia w kasie Teatru Wielkiego i Małopolskiej Ajencji Reklamowej, Chorążczyzny 7.

CO WYŚWIETLAJĄ W KINACH:

APOLLO: „Ułani... Ułani... chłopcy malowani“...

CHIMERA: „Rango“ i dodatek dźwiękowy.

KOPERNIK: „Tajemnica sekretarki“.

LEW: „Ogień“.

MARYSIEŃKA: „Tajemnica sekretarki“.

OAZA: „Pochodnia“.

PALACE: „Kongres tańczy“ z Liljaną Harvey.

PAN: „Nie grzesz kobieto“.

PASAŻ: Wiktor Mc Longen: „Krwawy napad na fermę“.

PROMIEŃ: „Księżniczka jazzbandu“.

SŁONCE: „Manolescu“ i „Tajemnica gabinetu restauracyjnego“.

STYLOWY: „Znajoma z wagonu sypialnego“ z Marleną Dietrich.

Imieniny Pana Prezydenta Rzplitej. W poniedziałek, dnia 1 lutego 1932 o godzinie 9-tej rano odbędzie się z okazji Imienin Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej I g n a c e g o M o ś c i c k i e g o w gminnej Synagodze postępowej (Templum) przy ul. Żółkiewskiej u r o c z y s t e n a b o ż e ń s t w o.

Na wczorajszej Sesji Magistratu odbytej pod przewodnictwem inż. Kolbuszowskiego uchwalono między innymi przedłużyć umowę o najem budynków w Hołosku Wielkim Związkowi Strzeleckiemu, udzielono ośmi drobnych konsensów budowlanych na ul. Objazdowej, Zamkniętej, przy Drodze Lubieńskiej, ul. Piaskowej, pl. Bernardyńskim, Nenckiego, Grochowskiej i Szeptyckich. W dalszym ciągu upoważniono Syndyka miejskiego do wniesienia szeregu skarg przeciw lokatorom domów czynszowych miejskich z powodu niepłacenia czynszu. Omawiano w dalszym ciągu wnioski w sprawie poboru należytości za świadectwa pochodzenia zwierząt. Z porządku dziennego udzielono kilka zasiłków oraz subwencji oświatowo-kulturalnych, przyjęto dwie osoby do Związku Gminy oraz zatwierdzono rachunki administracji Panoramy Racławickiej za III. kwartał 1931.

Dwa nagłe zgony. O 6-tej godz. wieczorem w mieszkaniu Marji Schwarzowej (ul. Stryjska 1) zmarła nagle 50-letnia staruszka Paulina Dąbrowicz (ul. Supińskiego 28). Powodu śmierci na razie nie zdołano stwierdzić. W godzinę później w Poradni Szpitala Żydowskiego przy ul. Rappaporta 8 zmarł nagle Ryfka Mizedes (ul. Przerwana 5) 62-letni starzec śmiercią naturalną. Zwłoki oddano Instytutowi medycyny sądowej.

Na gładkiej drodze. W czasie przechodzenia ul. Sykstuską pośliznął się na chodniku Michał Głowiński (ul. Żulińskiego 8) tak nieszczęśliwie, że złamał lewą nogę. Pogotowie ratunkowe opatrzyło mu złamanie i pozostawiło opiece domowej.

Przejechany przez auto. Na ul. Słonecznej szofer Marjan Gębosz (ul. Arciszewskiego 8) najechał na 14-letniego chłopca Mariana Wolnego (ul. Pełtewna 41). Chłopiec upadł na jezdnię i pdoznał wstrząsu mózgu. Szofera aresztowano, a nieszczęśliwego chłopca oddano do szpitala.

Zwyrodniała trójka. Policja sanitarna aresztowała wczoraj ośmiokrotnie karanego złodzieja Adama Englerta (Leona Sapiehy 45), jego kochankę Stanisławę Isakowicz (Gródecka 51) i ich spólniczkę Zofję Łuków (Kasztelańska 5) za „stręczycielstwo“. W mieszkaniu Englerta za jego wiedzą Isakowicz urządziła dom schadzek, do którego zwabiała nie tylko różne dziewczęta, ale nawet własną córkę, pochodzącą z nieślubnego związku z Englertem zmuszała do nierządu. Pomagała jej w tym niecnym procedesie Żofja Łuków. Całą szajkę aresztowano.

Zwolnienie za kaucją Rastawieckiego. Przebywający od trzech miesięcy w więzieniu śledczem Stefan Rastawiecki, syn notarjusza, pod zarzutem oszustwa na szkodę inż. Lewińskiego został w dniu wczorajszem, za zabezpieczeniem hipotecznem krewnych w wysokości 10.000 dol. zwolniony Rastawiecki odpowiadać będzie z wolnej stopy.

Skazanie adwokata. Dr. Hraber z Kołomyi, oskarżony o usiłowane przekupstwo urzędnika skarbowego, który był referentem podatku spadkowego od majątku odziedziczonego przez klienta dr. Hrabara, został wczoraj wyrokiem Sądu apelacyjnego skazany na 3 miesiące więzienia z zawieszeniem na 3 lata oraz na zapłacenie Skarbowi Państwa 200 dol. tj. tej kwoty, którą zamierzał urzędnika przekupić.

KRAJOWA

ZAKOPANE. **Ruch gości.** Obecny sezon zimowy, począwszy od 1 listopada, gdy w Zakopanem i na całem Podtatrzu zapanowała wczesna i pogodna zima, zaznacza się znacznem ożywieniem, wykazując w pewnych okresach nawet poważną nadwyżkę w stosunku do roku poprzedniego. Szczególnie ożywionym był okres świąteczny, w którym dane statystyczne wykazały 36% nadwyżkę. Ceny w Zakopanem, tak w pensjonatach jak i w restauracjach, czy hotelach, trzymają się nadal na bardzo niskim poziomie. Za 8 do 12 zł. można znaleźć bardzo wygodne pomieszczenie wraz z całodziennem utrzymaniem w pensjonatach. W najbardziej luksusowym nie przekroczy ta cena 20 zł. W hotelach od 4 do 6 zł. można zlaleźć wygodne pokoje. W restauracjach cenniki zostały obniżone, a obiad z trzech dań kosztuje zaledwie zł. 2.50, w lokalach tańszych można go mieć za niespełna 2 zł.

WILNO. **Student Wulfin zwolniony za kaucją.** Władze sądowe uwzględniły prośbę obrońcy studenta Wulfina, podejrzanego o udział w zabójstwie studenta Wacławskiego w czasie wypadków listopadowych w Wilnie i postanowiły zwolnić go z więzienia za kaucja 2 tys. zł. do czasu rozprawy sądowej. Drugi aresztowany w tej sprawie Załkind pozostaje nadal w więzieniu.

Kontrola biletów kolejowych.

Minister komunikacji wydał zarządzenie w sprawie kontroli biletów i dokumentów podróży na kolejach państwowych.

Na podstawie tego zarządzenia, do kontroli biletów bez specjalnego upoważnienia uprawnieni są przedstawiciele Najwyższej Izby Kontroli Państwa, Głównej Inspekcji Komunikacji, naczelnicy wydziałów: handlowo-taryfowego, kontroli, oraz ruchu, zarówno w Ministerstwie komunikacji, jak i w poszczególnych dyrekcjach kolejowych.

Ponadto do kontroli biletów uprawnieni są rewizorzy pociągów, któ rzy posiadają stałe pisemne upoważnienia urzędowe, wreszcie funkcjonarjusze, posiadający specjalne upoważnienia, wydane przez Ministerstwo komunikacji lub przez naczelnika wydziału kontroli dochodów dyrekcji kolejowej.

Zjazd Tow. polsko-czechosłowackich w Warszawie.

Towarzystwo polsko - czechosłowackie w Warszawie organizuje w dniu 31 stycznia r. b. Zjazd przedstawicieli wszystkich towarzystw polsko-czechosłowackich w Polsce.

Celem Zjazdu jest ustalenie wspólnej linji działania wszystkich towarzystw, jak również omówienie zagadnień, związanych z utworzeniem Ligi towarzystw polsko - czechosłowackich. Liczne zgłoszenia, napływające ze wszystkich stron kraju na członków towarzystw, oraz współpraca, ofiarowywana przez poważnych przedstawicieli naszego społeczeństwa, świadczą, że sprawa zbliżenia polsko - czechosłowackiego budzi u nas duży oddźwięk.

Wielkim krokiem naprzód na drodze nawiązywania bliskich stosunków między obu narodami były uchwały ostatniego Zjazdu porozumienia prasowego polsko - czechosłowackiego, przyjmujące za podstawę dla stosunków prasowych między obu krajami polską tezę rozbrojenia moralnego. Obecny Zjazd w swym programie przewiduje również obszerny referat dotyczący tych właśnie uchwał.

Zjazd otworzy prezes Towarzystwa polsko - czechosłowackiego w Warszawie, Minister sen. Wielowieyski.

Kradną jak kruki gdzie i co się da.

Zamknięte mieszkania nie są bezpieczne przed złodziejami lwowskimi.

W zastraszający sposób rozpowszechniły się we Lwowie w ostatnich czasach kradzieże mieszkaniowe specjalnie z włamaniem. Niema dnia, aby nie dokonano kilku, a nawet kilkunastu „wypadów“, zawsze uadnych, zawsze przynoszących duże szkody dla spokojnych mieszkańców — i zawsze niewykrytych.

Wczoraj np. zdołali złodzieje ukraść z zamkniętych mieszkań futer, bielizny i ubrań na przeszło 17.000 zł., a dzień ten bynajmniej nie jest jakimś wyjątkowym. Na czele wczorajszych kradzieży idzie niewątpliwie zuchwałe włamanie do pracowni futer Andrzeja Kuźmińskiego (ul. Halicka 5), skąd między 1—3 godz. w południe, w czasie dużego ruchu na ożywionej ulicy, wynieśli złodzieje większą ilość futer, wartości około 10.000 zł. Włamywaczy nie schwytano. Również futro i płaszcz skradziono z zamkniętego mieszkania Józefy Stebleckiej (pl. Gosiewskiego 4), wyrządzając szkodę na 2.200 zł. Ze sklepu Laury Berger (Persenkówka 194) w nocy skradziono większą ilość towarów, wartości 1000 zł. Z magazynu firmy Weithorn i Kanarienvogel (ul. Słoneczna 39) zabrano 1000 kg. cyny angielskiej. Z przedpokoju Leona Blocha (Bielowskiego 3) przepadło futro selskinowe, wartości 2000 zł., a z mieszkania ks. Józefa Panasia w parafji kościoła św. Mikołaja również zabrali większą ilość rzeczy, ale szkody nie można ustalić, gdyż ks. Panaś jest nieobecny we Lwowie.

Czy to naprawdę jest już stanem normalnym we Lwowie?

Ludzie czy szakale?

Jeden z czytelników naszego pisma, p. Ogibowski, nadsyła nam wstrząsającą skargę na stosunki, panujące na „Cmentarzu Obrońców Lwowa“.

Ponieważ Cmentarz ten jest lwowskim Panteonem, świętą pamiątką i celem pielgrzymek całego polskiego społeczeństwa kresowego, dlatego uważamy za obowiązek zainteresować tą sprawą szersze koła naszego miasta, a przedewszystkiem tych, którzy p o d j ę l i s i ę o p i e k i nad cmentarzem.

P. Ogibowski skarży się, że jakieś wandalskie, barbarzyńskie ręce rozbiły niedawno tarczę miedzianą, umieszczoną na grobie jego córki, śp. Jadwigi Ogibowskiej, zniszczyły fotografję młodej bohaterki i skradły odznaczenia jej, które w tarczy za szkłem były pomieszczone, tj. Krzyż Odcinka V Obrony Lwowa (Szkoła Sienkiewicza), Krzyż harcerski i dwie lilijki harcerskie. Śp. Jadwiga Ogibowska, mając lat zaledwie 13, jako harcerka brała czynny udział w Obronie Lwowa, potem była instruktorką harcerstwa na terenie Lwowa, Małopolski i Wołynia, gdzie w 22 wiośnie życia padła, jak podcięty kwiat. Świętokradcza zbrodnia dokonana została w dniu 15 stycznia br. przez jakieś bydlę w ludzkiem ciele. Zaś 3 stycznia br. również jakiś szakal rozbił dużą kamienną płytę z nazwiskami Obrońców, którzy mają być przeniesieni do Katakumb.

List głęboko dotkniętych nieludzkim uczynkiem rodziców nabrzmiały jest zupełnie zrozumiałą boleścią i oburzeniem. P. Ogibowski zwraca się z zarzutem w stronę Towarzystwa „Straży Mogił Polskich Bohaterów“, ponieważ Towarzystwo to „nie przyjmuje na dozorcę człowieka, któryby się poczuwał do spełniania sumiennego przyjętych na się obowiązków, ale takich, którzy lekceważą sobie swój obowiązek, mimo, że opłacani są z grosza publicznego i otrzymują mieszkanie bezpłatnie w nowym budynku na cmentarzu Obrońców“. Podobno kradzieże, np. kwiatów zdarzają się na tym Cmentarzu stale co lata; podobno obecny dozorca, Kazimierz Gajda, odpowiada na zażalenia głęboko dotkniętych rodzin, że kazano mu pilnować jedynie ś r o d k o w e j c z ę ś c i Cmentarza tj. okolicy Pomnika Chwały, a cmentarz boczny w c a l e g o n i e o b c h o d z i.

Powtarzamy — w dobrej wierze — słowa pp. Ogibowskich. Nie wchodzimy narazie w to, kto ponosi winę bezczeszczenia grobowców naszych bohaterów i bohaterek. Stwierdzamy tylko jedno: że Cmentarz Obrony Lwowa jest własnością c a ł e g o s p o ł e c z e ń s t w a, że społeczeństwo nie szczędzi pieniędzy na utrzymanie i upiększenie tego cmentarza, i że ma prawo upominać się i egzekwować, aby ta święta Pamiątka setek rodzin lwowskich i całego narodu była p i l n o w a n a n a l e ż y c i e. Cmentarz Obrońców Lwowa — to nie arena prywatna; tu niema przywilejów, niema „większych i mniejszych bohaterów“, niema „lepszych“ i „gorszych“ części Cmentarza — obowiązek czuwania odnosi się n a r ó w n i d o w s z y s t k i c h, bo wszyscy składali tu za Polskę o f i a r ę j e d n o w a r t o ś c i o w ą. Rangi i szarże kończą się poza grobem, a żal i bunt bólu ludzkiego jednakowy jest w sercach wszystkich.

Takie wypadki, jak obecne styczniowe z grobem śp. Ogibowskiej i płytą obrońców — nie mogą się już więcej powtórzyć!!

(—s—)

Liczba bezrobotnych.

Warszawa. 26 stycznia. (PAT.) Wedle danych Państwowych Urzędów Pośrednictwa Pracy tygodniowe sprawozdanie z rynku pracy wykazuje na dzień 23 bm. 319.362 bezrobotnych. W stosunku do poprzedniego tygodnia liczba bezrobotnych zwiększyła się o 10.124.

Wielcy artyści filmowi
jako spekulanci.

Skończyły się złote czasy Hollywoodu. Do przeszłości należą te szczęśliwe lata, kiedy to „gwiazdy“ i „gwiazdory“ filmowe wyrzucały złoto za okno, pławiły się w zbytku i luksusie, zjadając najdroższe przysmaki na świecie, kąpiąc się w szampanie francuskim i rozbijając się w przepysznych limuzynach koloru poziomki.

Dzisiaj Hollywood zaczyna żyć pod znakiem oszczędności, gdyż ogólny kryzys amerykański dotknął i ich także bardzo dotkliwie. Wielu bogaczy i bogaczek filmowych ujrzało się nagle w bardzo dwuznacznem nieraz położeniu; trzeba się było ograniczyć, skończyć z rozrzutnością, a nieraz nawet ocalać resztki nadwerężonego majątku.

Ale między „gwiazdami“ filmowemi obu płci są tacy, którzy mają nie tylko talent, ale i „głowę do interesów“ na karku.

Taki np. John Gilbert, romantyczny kochanek, bóstwo wszystkich młodych serduszek, stracił w krachu giełdowym cały swój majątek i ujrzał się nagle... żebrakiem. Ale Gilbert miał jeszcze kawałek gruntu, który kupił niegdyś w Los Angelos poprostu za „psie pieniądze“. Ten kawałek gruntu stał się jego ocaleniem. Bo oto gmina miasta Los Angelos postanowiła rozszerzyć ulicę, przy której była posiadłość Gilberta, i zaofiarowała mu się z kupnem tego gruntu. Sprytny Gilbert wyzyskał przymusową sytuację miasta i zażądał wprost kolosalnej sumy. Po targach, miasto zgodziło się na ofertę, wypłaciło żądaną sumę, a John Gilbert jest dziś znów majętnym człowiekiem i spekuluje dalej...

Inny artysta filmowy, Bickford, był sprytniejszy od początku. Założył sobie w Los Angelos stanowisko dla automobilów, połączone ze sprzedażą różnych części automobilowych, a nadto otworzył przedsiębiorstwo „wagonu śniadańkowego“, latającą restaurację, która ustawiała się najczęściej u wejścia do Metro-Atelier. Potem kupił wielki kompleks gruntów w pobliżu Playe del Roy, w pustej, nadmorskiej okolicy. Okazało się niebawem, że są to świetne tereny nafciarskie i dzisiaj Bickford pobiera ogromne sumy za wynajem tych gruntów przedsiębiorcom nafciarskim.

Inaczej robi pieniądze Marion Davies, jedna z najlepiej opłacanych gwiazd amerykańskiego filmu, głośna z tego, że jada np. tylko na szczerozłotych talerzach. Otóż ta „mała Marion“ jest także spekulantką gruntową. Ma nawet specjalnego agenta, który skupuje dla niej ziemię. Nadto w czasię wyjazdów do Europy, wynajmuje oszczędna Marion obie swoje wspaniałe wille w Beverly Hills i w Santa Monica, co jej też przynosi „pokaźną sumkę“. Wkońcu jest ona udziałowcem w kopalniach i właścicielką przedsiębiorstwa hodowli orchidei.

Boska Greta Garbo spekuluje także, ale nie osobiście, tylko za pośrednictwem swego „handlowego pełnomocnika“. Wallace Bery, znany „złoczyńca“ amerykańskiego filmu, spekuluje swojemi kapitałami w przedsiębiorstwach lotniczych Ameryki, a nadto skupuje i sprzedaje grunta w Kalifornji. Mary Pickford i Douglas Fairbanks są akcjonarjuszami i głównymi dyrektorami banku filmowego w Hollywood.

Mała, delikatna Bessie Löve jest nietylko właścicielką wspaniałej hodowli bydła w Kalifornji, ale i akcjonarjuszką wielkiego koncernu bankowego, który w całej Kalifornji stawia „drewniane wille po skromnych kosztach“.

Tak to te podziwiane przez wszystkich „natury artystyczne“ umieją być zarazem tęgimi i sprytnymi „ludźmi interesu“, rozumiejącymi się na wartości i roli pieniądza. Ma się nawet chwilami wrażenie, że film i artyzm jest dla wielu z tych „gwiazd“ już tylko „ubocznem zajęciem“, jakąś pokrywką i oficjalnem uzupełnieniem ich wielkich giełdowych i bankowych transakcyj.

(—x—)

Z sali sądowej.

Drugi dzień rozprawy o zdradę główną
ks. kanclerza św. Jura Kunickiego.

Wczorajszy drugi dzień procesu ks. Kunickiego i dr. Zawałykuta wypełniły zeznania świadków dowodowych i odwodowych.

Na salę wchodzi pierwszy świadek Zofja Bigowa, żona komendanta posterunku w Skorykach, która była obecna na wiecu w Medynie. Świadek przypomina sobie szczegółowo przemówienie ks. Kunickiego i cytuje wszystkie zwroty, zawarte w akcie oskarżenia.

Kolejny świadek Jakób Mucha, kierownik agencji pocztowej w Skorykach, był na wiecu w Medynie i słyszał całe przemówienie ks. Kunickiego. Świadek również cytuje kilka zwrotów z aktu oskarżenia.

W tem miejscu odczytano zeznania nieobecnego świadka Józefa Zbryka.

Następnie na salę wchodzi Stefan Poświtajło. Świadek zeznaje, że przemówienie było ostre wobec Rządu i kończyło się wezwaniem do walki.

Następny świadek Jan Podgórski, kierownik szkoły w Medynie, stwierdza, że po rozwiązaniu wiecu część słuchaczy pozostała na miejscu i otoczywszy ks. Kunickiego, wzniosła trzykrotny okrzyk: „Wytrymajemo“.

Następnie zeznaje pierwszy świadek odwodowy, Osyp Paszuk, który podaje, że jest Ukraińcem ze Skorek. Świadek ten był przewodniczącym wiecu w Medynie i zeznaje, że pierwszy przemawiał dr. Zawałykut, a po nim zabrał głos ks. Kunicki, który powiedział, że tak długo nie będzie zgody, jak długo Ukraińcy niedostaną swoich praw.

Po przerwie pierwszy zeznaje św. Iwan Tkaczyk z Medyny. Świadek twierdzi, że ks. Kunicki nawoływał Ukraińców do zjednoczenia się oraz mówił coś o szczurach.

Św. Włodzimierz Szeremeta pełnił na tym wiecu funkcje sekretarza. Świadek reprodukuje treść mowy ks. Kunickiego, który między innemi mówił o wychowaniu szkolnem dzieci i powoływał się na przykłady Polaków na Śląsku i w Poznańskiem.

Św. Eugenjusz Kucajło, rolnik z Medyny, był na wiecu ks. Kunickiego i stał blisko trybuny.

Wywiązuje się ciekawy djalog:

Przew.: Czy ks. Kunicki nie wzywał do walki z Polakami?

Św.: Stanowczo temu zaprzeczam.

Przew.: A co mówił ks. Kunicki o ugodzie?

Św.: Nic o tem nie mówił.

Przew.: Taż ks. Kunicki sam tu powiedział, że o ugodzie mówił!

Św.: A ja stanowczo zaprzeczam, jakoby to mówił (na sali śmiech).

Św.: Mikołaj Wiceniuch, ogrodnik z Kozaczówki, pow. Zaleszczyki, był na wiecu w Bielowcach. Słyszał, jak ks. Kunicki mówił do chłopów, aby nie słuchali zarządzeń Ministra Składkowskiego w sprawach sanitarnych, ponadto przypomina sobie, że ks. Kunicki mówił, iż Piłsudski kazał wyrzucić posłów ukraińskich ze Sejmu za to, że śpiewali „Szcze ne wmerła“.

Św. Kazimierz Kryszowski, sekretarz gminny w Szerszeniowcach pamięta, że ks. Kunicki mówił, by nie słuchano zarządzeń w sprawach sanitarnych.

Św. Władysław Łacki, rolnik z Szerszeniowiec, słyszał jak ks. Kunicki mówił na wiecu, że obecnie więcej jest obywateli analfabetów, niż za Chmielnickiego..

Miano jeszcze przesłuchać dwóch świadków, ale ci, nudząc się na kurytarzu, wyszli na spacer. Przewodniczący zarządził przerwę 20-minutową, a gdy po tym czasie świadkowie ci nie przybyli odroczył rozprawę do dziś rana.

Polska żegluga morska w roku ub.

O rozwijających się stale obrotach naszych portów morskich świadczą najlepiej liczby za rok 1931, które pomimo przeżywanego kryzysu i wynikłego stąd spadku o kilka lub kilkanaście nawet procent obrotów tak potężnych portów kontynentalnych, jak Hamburg, Brema, Amsterdam i Antwerpia, wykazały dla Gdyni wzrost, sięgający 1.7 milionów tonn przy ogólnym obrocie w r. 1931 około 5,335.000 tonn, w Gdańsku zaś pozostały mniej więcej na poziomie lat 1928—1930, przewyższając liczbę 8 miljonów tonn. Zrozumiałem jest więc, że polskie przedsiębiorstwa żeglugowe, nastawione wyłącznie na obsługę tych dwóch portów, nie odczuły w roku 1931 tak znacznie, jak potężne linje obce kryzysu przewozów, zwiększając o kilka (np. P. P. „Żegluga Polska“) lub nawet o blisko 50 prc. (np. Polsko-Brytyjskie Tow. Okr.) ilość przewiezionych ładunków. Nie można, oczywiście twierdzić, że 1931 r. był dla nas pomyślny i że w interesach naszej żeglugi nie dały się zauważyć ujemne skutki, wynikające z kryzysu światowego. W każdym jednak razie możemy uważać 1931 rok za lepszy dla nas, niż dla floty handlowej świata w ogólności; możemy stwierdzić, że wyniki tego roku, wobec ogólnej tendencji do coraz szerszej bezpośredniej wymiany towarowej Polski z jej kontrahentami, upoważniają do przewidywania dalszego pomyślnego rozwoju naszej marynarki handlowej.

Raut Prasy.

Zapowiedziany na sobotę 30 bm. w salach Kasyna i Koła Lit. Art. wielki Raut Prasy wywołał powszechne zainteresowanie, o którem świadczą zresztą najlepiej napływające nieustannie z miasta i z prowincji zgłoszenia po zaproszenia i bilety wstępu. Sprzedaż tych ostatnich rozpocznie się w piątek i odbywać się będzie w kancelarji Kasyna i Koła Lit. Art.

Komitet podkreśla ponownie, że w kwestji strojów przyjęto jako normę stroje wizytowe dla pań i panów i te stroje są obowiązujące na raut sobotni.

Raut rozpocznie się częścią artystyczną, na którą złożą się produkcje taneczne w wykonaniu uproszonych Pań i Panów z towarzystwa lwowskiego. Szczegółowy program ogłosimy w dniu rautu. Narazie poprzestajemy na zaznaczeniu, że w części artystycznej rautu przyjęła udział nasza Miss Polonia p. Zofja Batycka, a wykonany przez nią taniec salonowy stanie się hasłem do rozpoczęcia ogólnej zabawy tanecznej.

Program rautu obejmuje pozatem wiele atrakcyj i niespodzianek. Znana artystka-malarka p. Rychter-Janowska, jak corocznie, ofiarowała i w tym roku Towarzystwu dziennikarzy polskich sześć swoich znakomitych prac, a uzyskany z ich sprzedaży dochód pójdzie na rzecz funduszu wdów i sierót po dziennikarzach.

Nowy Kutiepow.

W chwili, gdy do rumuńskiego portu Constanzy przybił niewielki grecki bryg „Helena Philomena“ — rozegrała się rzecz, która zaelektryzowała żądną sensacji opinję świata. Oto na pokład brygu wkroczył oddział rumuńskiej policji portowej i dokonał aresztowania całej grupy mężczyzn, którzy — jak się to zaraz potem okazało — byli sowieckimi szpiegami i terrorystami.

Jakaż to sprawa sprowadziła do Constanzy tajemniczych pasażerów „Heleny Philomeny“ i jaki powód ich aresztowania?

Przebywał właśnie w tym czasie w Constanzy niejaki Agatiew Agabekow, człowiek o niezwykle interesującej karjerze życiowej. Przed dziesięciu laty był on przedstawicielem dyplomatycznym ZSSR. w Bernie. Gdy do wpływów doszedł Stalin, został on zamianowany jego sekretarzem prywatnym i w tym charakterze zreorganizował Czerezwyczajkę, zamieniając ją na osławiony dzisiejszy G. P. U. Z czasem został wysłany w specjalnej misji dyplomatycznej do Konstantynopola, gdzie miał sobie powierzone zadanie uniemożliwienia Trockiemu jakiejkolwiek działalności politycznej przeciw Stalinowi.

Jednakże tu sprzeniewierzył się swej misji. Bliski jego kontakt z Trockim odbił się na jego „prawowierności“ tak, że w końcu musiano go z zajmowanego stanowiska odwołać. Wtedyto Agabekow zawiadamia centralną komisję polityczną w Moskwie, że nie ma zamiaru wracać do kraju, i że rezygnuje ze służby sowieckiej. Z tą też chwilą przechodzi do obozu zaciekłych przeciwników ustroju i rządu sowieckiego i poczyna organizować antysowiecki front na Bałkanach.

Zrozumiano, że jest to człowiek, który może wiele zaszkodzić, bo zbyt wiele wie. Chodzą przeto wieści, że rząd sowiecki miał wyznaczyć miljon dolarów nagrody za unieszkodliwienie Agabekowa. GPU. począł go tropić. Wytropił go w olbrzymim Paryżu, wykrył go w Berlinie, potem w Budapeszcie i Bukareszcie. Wreszcie zorganizowano formalną ekspedycję, która wyprawiona do Constanzy, otrzymała bezwzględny rozkaz: albo siłą czy podstępem sprowadzić Agabekowa na pokład „Philomeny“, przywieźć go do Odessy albo zamordować w hotelu „Regina“, w którym zamieszkał w Constanzy.

Wśród aresztowanych, zwłaszcza jeden zwraca na siebie szczególną uwagę tem bardziej, że jego osoba wypłynęła już raz w aferze gen. Kutiepowa. Jest to Francuz, nazwiskiem Le Cocq. Jest on szwagrem właściciela hotelu na ulicy Richelieu w Paryżu, w którym swego czasu dość długo mieszkał Kutiepow. Hotel ten wogóle dobrze jest znany wśród emigracji rosyjskiej, albowiem mieszkało w nim zawsze wielu Rosjan. Jak zaś obecnie oświadczył reporterom francuskim szef organizacji Rosjan na emigracji gen. Miller, nazwisko Le Cocqa było kilkakrotnie wymieniane w toku dochodzeń w sprawie porwania Kutiepowa.

Kiedy jednak wszyscy inni aresztowani terroryści przyznali się do zbrodniczego planu, który zawiódł ich na rumuński brzeg, ten właśnie Le Cocq przeczy uporczywie winie. Twierdzi, iż przybył tu z polecenia bawiącego w Paryżu gen. Filii, którego żona i córka pozostają w Odessie, gdyż władze sowieckie zakazały im opuścić granice Rosji. Żona tego generała posiada w jednym z banków francuskich kapitał, wynoszący kilka miljonów franków. Otóż gen. Filia zlecił mu przedsięwziąć kroki, mające na celu umożliwienie wyjazdu jego rodziny z Sowietów i te to starania rzekomo sprowadziły go do Constanzy.

Wokół całego tego wypadku snuje się oczywiście rój plotek i pomysłów. Tak przedewszystkiem zrodziła się legenda o jakiejś „beige'owej damie“. Opowiadają mianowicie, że pewna tajemnicza dama zdobyła przyjaźń i zaufanie Agabekowa i podstępem starała się go w krytycznym momencie wciągnąć na statek. On jednak spostrzegł się zawczasu i doniósł o tem policji, która aresztując podróżnych, odnalazła wśród nich i ową damę.

Pani Le Cocq, zapytana przez dziennikarzy, zaprzecza z oburzeniem, jakoby mąż jej miał być w zmowie z agentami GPU. w celu złowienia Agabekowa w pułapkę. Sam Agabekow, który w międzyczasie przybył do Brukseli, odmawia wszelkich informacyj co do wypadku, w który był wmieszany. Mimoto ze względu na przychwycenie aresztowanych na gorącym uczynku, śledztwo nie potrwa długo i w czasie najbliższym odbędzie się w Constanzy rozprawa, która odkryje przed światem niejedną tajemnicę Czerezwyczajki i jej potomka GPU.

Ogłoszenia urzędowe.

AMORTYZACJE.

T. 307/31. Ks. Władysławowi Kwiatkowskiemu we Lwowie zaginęły 4 proc. obligacje Tow. Kredytowego Ziemskiego we Lwowie na 500 zł. S. IV. Nr. 5589, na 100 zł.. S. V Nr. 7964 i na 100 zł. S. V. Nr. 7965. Wzywa się posiadacza i interesowanych do zgłoszenia swych praw do roku. Po tym czasokresie Sąd uzna papiery te za umorzone.

Sąd okręgowy.

Lwów, 17 grudnia 1931. 605

IV. Nc. 825/31/2. Uchwała. Na wniosek Firmy Otto E. Weber w Gdańsku Weidengasse 35 zarządza się postępowanie celem umorzenia weksli wystawionych przez składnicę Towarów spożywczych Artus, Lwów. Ormiańska 19 dnia 4 maja 1931 r. płatnych we Lwowie a to na 20 dol. płatnego 5/9 1931, na 22 dol. płatnego 10/9 1931 r. i 11.30 dol. płatnego 15/9 1931 które miały zaginąć i wzywa się posiadaczy tych weksli aby zgłosili swe prawa do tychże a to do 60 dni od daty ogłoszenia niniejszego edyktu. Wrazie niezgłoszenia w tym terminie uzna Sąd te weksle za umorzone i bez znaczenia. 595

Sąd grodzki miejski, Oddział IV.

Lwów. 24 listopada 1931.

X. Nc. 650/31. Uchwała. Na wniosek prot. firmy S. Lustbader w Krakowie, pl. Dominikański L. 4, jako ostatniego posiadacza zaginionych weksli zarządza się postępowanie celem umorzenia niżej oznaczonych weksli, które zaginęły i wzywa się posiadacza tych weksli, aby je do dni 60 tj. do dnia 19/I. 1932 r. przedłożył tutejszemu Sądowi. W razie przeciwnym po upływie tego terminu uznałby Sąd weksle za umorzone i bez znaczenia. Weksli zaginionych jest pięć. Wszystkie wystawione w Krakowie, a mianowicie ad 1) i 2) dnia 18/7 1930, ad 3) dnia 21/7 1930, ad 4) i 5) dnia 25/7 1930 przez Friedę Storch na zlecenie żyranta Leiba Storcha, obydwoje w Krakowie, Koletek L. 7 i płatne są dnia, a to: 1) 5/I. 1931 na kwotę 100 zł., zaprotestowany 8/I. 1931 przez notarjusza Dra Mycińskiego w Krakowie do Lpr. 81752; 2) 5/I. 1931 na kwotę 200 zł., zaprotestowany 8/I. 1931 przez notarjusza Dra Mycińskiego w Krakowie do Lpr. 81814; 3) 15/I. 1931 na kwotę 130 zł., zaprotestowany 15/I. 1931 przez Dra Starzewskiego, notarjusza w Krakowie Lpr. 137908; 4) 15/2. 1931 na kwotę 200 zł., zaprotestowany 16/2 1931 przez Dra Midowicza, notarjusza w Krakowie do Ipr. 60240; 5) 20/2 .1931 na kwotę 200 zł., zaprotestowany 20/2. 1931 przez Dra Midowicza, notarjusza w Krakowie do Lpr. 60848.

Sąd grodzki, Oddział X. 613

Kraków, dnia 19 listopada 1931.

V. Nc. 296/31/4. Edykt. Na wniosek okręgowego Sojuzu w Kołomyi zarządza się postępowanie celem umorzenia weksli pod liczbą 148 13846 na 1000 zł. i pod liczbą 149/13847 na 400 zł., wystawione przez Iwana Michajluka Dmytra, Dmytra Rybczuka Stefana, Petra Urdejczuka Wasyla i Kooperatywę z ogr. poręką „Nadzieja" w Podhajczykach, z płatnością 14 grudnia 1929. Posiadaczy tychże weksli wzywa się, by takowe do 1 marca 1932 przedłożyli Sądowi z tem, że po upływie tego czasu Sąd uzna weksle za umorzone i bez znaczenia.

Sąd grodzki, Oddział V. 612

Kołomyja, dnia 2 stycznia 1932.

LICYTACJE.

E. 716/30. Edykt licytacyjny. Dnia 18 lutego 1932 odbędzie się licytacyjna sprzedaż 1/6 części lwh. 105, 109 i 304 oraz 1/12 lwh. 110 gminy Milcza, oszacowane łącznie na 756 zł. 68 gr. Najniższa oferta, poniżej której sprzedaż nie nastąpi wynosi 504 zł. 46 gr.

Sąd grodzki.

Rymanów 12 sierpnia 1931. 610

E. 518/31. Edykt. Dnia 4 lutego 1932 sprzedane zostaną 1/7 lwh. 124 — 1/14 lwh. 130 i 1/28 lwh. 541 i 542 gminy Rymanów II część oszacowane na 758 zł. 59 gr. Najniższa oferta poniżej której sprzedaż nie nastąpi wynosi 505 zł. 74 gr. 609

Sąd grodzki.

Rymanów, 14 grudnia 1931.

E. 1657/31. Edykt licytacyjny. Dnia 16 lutego 1932 o godzinie 10.30 rano obędzie się w podpisanym Sądzie licytacja realności lwh. 67 zag. ks. gr. gm. Siemiechów. Wartość szacunkowa 8.926 zł. 88 gr. Najniższa oferta 5.592 zł. 92 gr. Protokół oszacowania, warunki licytacyjne i inne dokumenta przeglądać można w godzinach urzędowych w biurze Nr. 8. 596

Sąd grodzki, Oddział II.

Tuchów. 28 grudnia 1931.

E. 338/31. Edykt licytacyjny. Dnia 18 marca 1932 o godz. 9 rano odbędzie się licytacja realności obj. whl. 3490 gm. Zastawie. Wartość szacunkowa wynosi 2000 zł. Najniższa oferta wynosi 1333 zł. 50 gr., poniżej której sprzedaż nie nastąpi. 622

Sąd grodzki, Oddział III.

Uhnów, dnia 9 grudnia 1931.

XI. E. 2497/31/7. Edykt licytacyjny. Na wniosek Szymona Löwenthala w Stryju odbędzie się dnia 31 marca 1932 o godz. 9 przedpoł. w tut. Sądzie bžiuro Nr. 14 licytacja realności whl. 825 Dobrzany, składającej się z jednej parceli gruntowej, stanowiącej rolę. Wartość szacunkowa 2125 zł. 85 gr., najniższa oferta, poniżej której sprzedaż nie nastąpi, 1417 zł. 25 gr. 621

Sąd grodzki, Oddział XI.

Stryj, dnia 11 grudnia 1931.

V. E. 5813/30. Edykt licytacyjny. Dnia 23 lutego 1932, godz. 9, biuro 103 odbędzie się licytacyjna sprzedaż realności whl. 1073 gm. Kołodziejówka, składającej się z pgr. roli, łąki i lasu. Przynależność: dom i 2 brogi. Wartość szacunkowa 8050 zł. Najniższa oferta 4858 zł. Poniżej oferty sprzedaż nie nastąpi.

Sąd grodzki, Oddział V. 620

Stanisławów, 9 września 1931.

E. 235/31. Edykt licytacyjny. Dnia 4 marca 1932 odbędzie się w Sądzie grodzkim w Śniatynie, biuro Nr. 9 o godzinie 10 licytacja a) pgr. 121/3 gm. Karłów z chatą i stajnią, wartości szacunkowej 1740 zł., b) 1/8 części pb. 189 i pgr. 121/1 i 122/1 gm. Karłów, wartości szacunkowej 175 zł. Najniższa oferta wynosi ad a) 1003 zł. 34 gr., ad b) 116 zł. 67 gr.

Sąd grodzki, Oddział IV. 619

Śniatyn, 15 stycznia 1932.

E. 3462/30. Edykt licytacyjny. Dnia 4 marca 1932 o godzinie 9 przedpołudniem odbędzie się w Sądzie grodzkim w Śniatynie licytacja realności whl. 194/II Śniatyn Józefa Gutowskiego własnej, wartości 1700 zł. Najniższa oferta wynosi 1133 zł. 67 gr. 618

Sąd grodzki, Oddział IV.

Śniatyn, 15 stycznia 1932.

E. 6308/30. Edykt licytacyjny. Dnia 29 lutego 1932, godzina 10.30 przedpołudniem biuro Nr. 7 tutejszego Sądu sprzedaną zostanie realność wiejska whl. 313 gminy Rożanka wyżna. Najniższa oferta 3378 zł. 36 gr. Bliższe szczegóły podane w edykcie licytacyjnym.

Sąd grodzki, Oddział III. 617

Skole, dnia 26 stycznia 1932.

E. V. 2307/31. Strona zobowiązana Marja z Feretów Czachowa w Świlczy. Edykt licytacyjny. Na wniosek Jadwigi Litwa w Świlczy odbędzie się dnia 23 lutego 1932 o godz. 9 przedpoł. w biurze Nr. 7 licytacja: Księga gruntowa: Świlcza. Whl. 1464. Oznaczenie realności: Realność składa się z pgr. 752/I, tworzącej łąkę obszaru 796 s. kw. Wartość szacunkowa wraz z przynależ. 1492 zł. 52 gr. Najniższa oferta 994 zł. 88 gr. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 616

Sąd grodzki.

Rzeszów, dnia 9 grudnia 1931.

E. 2523/30. Dnia 29 lutego 1932, godzina 9 nastąpi licytacja whl. 86 gminy katastralnej Siółko ad Podhajce pgr. 765/1, 765/3, 765/4, 790, 792. Najniższa oferta 44.791 złotych 05 groszy. 614

Sąd grodzki.

Podhajce, dnia 24 grudnia 1931.

E. 1570/31. Edykt licytacyjny. Dnia 10 lutego 1932, godzina 10 rano odbędzie się w tutejszym Sądzie biuro Nr. 10 licytacja realności whl. 953 i 576 gminy Koniuszki, obejmujące pbud. z domem mieszkalnym i cztery parcele gruntowe, wartości szacunkowej 6.660 zł., a najniższej oferty 400 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 615

Sąd grodzki, Oddział IV.

Rohatyn, dnia 11 stycznia 1931.

ROZMAITE OBWIESZCZENIA.

Prez. 29711/31. Sąd Apelacyjny ogłasza, że Władysław Kreiter notarjusz w Janowie przeniesiony do Podhajec 2 stycznia 1932 urzędowanie w Podhajcach obejmuje. 594

Sekretarjat Prezydjalny Sądu Apelacyjnego.

Lwów, 12 grudnia 1931.

Cg. 269/31. Edykt. Przeciw niewiadomej z miejsca pobytu Petroneli z Wojtasów Kronenbergowej wniósł powód Wawrzyniec Najda i tow. skargę do tut. Sądu o uznanie prawa własności i t. d. zpn. — w sprawie tej została wyznaczona rozprawa na dzień 10 lutego 1932 w tut. Sądzie sala Nr. 42, II p. Dla niewiadomej z miejsca pobytu ustanawia się kuratorem p. dra Silbera, adwokata w Rrzeszowie, którego obowiązkiem będzie zastępywać kurandkę dopóty, dopóki ona się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje. 630

Sąd okręgowy.

Rzeszów, 4 stycznia 1932.

Prez. 16772/31/19 R. Edykt. Sąd grodzki w Głogowie odnowił zaginione wskutek wypadków wojennych całe wykazy hipoteczne księgi gruntowej dla gminy katastralnej Trzebowisko, oznaczone liczbami 504, 505, 572, 660 do 670, 672 do 685, 687—704, 706 do 759, 761 do 826 i wreszcie 966 do 982. — Te odnowione wykazy hipoteczne wchodzą w życie dnia 1 lutego 1932. Od tego dnia nabycie, przeniesienie, lub zniesienie nowych praw własności, praw zastawu i innych nowych praw hipotecznych może nastąpić jedynie przez wpis do tychże odnowionych wykazów hipotecznych. — Celem ustalenia powyż wyliczonych wykazów hipotecznych, wdraża się postępowanie w myśl § 21 ustawy z dnia 25 lipca 1871, L. 96 Dz. u. p. i wzywa się: a) osoby, które na podstawie prawa nabytego przed dniem 1 lutego 1932 żądają zmiany wpisów prawa własności, lub posiadania, bez względu na to, czy zmiana ma nastąpić przez odpisanie, dopisanie, lub przypisanie, przez sprostowanie oznaczenia nieruchomości, lub też w inny sposób; b) osoby, które już przed dniem 1 lutego 1932 nabyły na nieruchomościach powyż wymienionemi wykazami hipotecznemi objętych, lub też na ich częściach prawa zastawu, nadzastawu, służebności, albo inne prawa nadające się do wpisu hipotecznego, o ile te prawa powinny być wpisane jako należące do dawnego stanu ciężarów, a dotychczas nie zostały wpisane, ażeby do dnia 1 maja 1932 włącznie w Sądzie grodzkim w Głogowie, w którym odnowione wykazy hipoteczne można przejrzeć zgłosiły swe roszczenia, inaczej bowiem roszczeń tych nie możnaby już dochodzić przeciw osobom trzecim, które nabyły prawa hipoteczne w dobrej wierze na zasadzie wpisów niezaczepionych. — Zgłoszenia konieczne są także wtedy, gdy zgłosić się mające prawa są widoczne z rozstrzygnięcia sądowego, albo gdy o nie toczy się postępowanie sądowe. — Przywrócenie do poprzedniego stanu z powodu zaniedbania terminu edyktalnego, lub przedłużenia tego terminu dla poszczególnych stron jest niedopuszczalne. 611-3

Sąd Apelacyjny, Wydział II.

Kraków, dnia 22 stycznia 1932.

Prez. 2239/32. Edykt. Sąd Apelacyjny we Lwowie wdrożył postępowanie sprostowawcze celem odnowienia zniszczonej księgi gruntowej Sądu grodzkiego w Bóbrce, dla gminy Sokołówka i wzywa interesowanych do zgłaszania w tym Sądzie grodzkim roszczeń z § 7 ustawy Nr. 96 z r. 1871 do dnia 15 maja 1932.

Lwów, 25 stycznia 1932. 633-3

UPADŁOŚCI.

Sa 125/30/99. Zatwierdza się ugodę zawartą na audjencji ugodowej w dniu 26 września 1930 między dłużnikami Zygmuntem i Rózią Reif we Lwowie a ich wierzycielami. 597

Sąd okręgowy.

Lwów, 14 października 1931.

Sa 153/30/87. Zatwierdza się ugodę zawartą na audjencji ugodowej w dniu 24 października 1930 między dłużnikiem Leonem Schmetterlingiem kupcem we Lwowie a jego wierzycielami. 598

Sąd okręgowy.

Lwów, 12 listopada 1931.

Sa 11/32/3. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Róży Fliesser zam. Kronrad nieprot. właść. restauracji we Lwowie, Jagiellońska 20. Komisarz ugodowy Aleksander Czajkowski sędzia Sądu okręgowego we Lwowie. Zarządca ugodowy dr. Edward Norbert Tanzer Lwów, Kazimierzowska 26. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie, biuro Nr. 17 dnia 24 marca 1932 o godzinie 10 przepoł. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 1 marca 1932. 600

Sąd okręgowy.

Lwów, 18 stycznia 1932.

Sa 91/31/37. Zatwierdza się ugodę zawartą na audjencji ugodowej w dniu 14 października 1931 między dłużnikami Teofilem i Emilją Procyszyn we Lwowie a ich wierzycielami. 599

Sąd okręgowy.

Lwów. 7 listopada 1931.

Sa 81/31/40. W sprawie ugodowej p. Herza Majera kupca w Brodach. Wskutek zmiany przez dłużnika propozycji ugodowej na 30 dłużnych pretensji, odsetek i kosztów wyznacza się audjencję ugodową nad tą propozycją na dzień 9 lutego 1932 o godzinie 10 rano, biuro Nr. 26 na którą wzywa się wszystkich interesowanych. 608

Sąd grodzki.

Brody, 15 stycznia 1932.

Sa 6/32/6. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Wiktora (Awigdera) Mantla właściciela sklepu tow. spożywczych we Lwowie. Serbska 15. Komisarz ugodowy Aleksander Czajkowski, sędzia Sądu okręgowego we Lwowie. Zarządca ugodowy Ozjasz Contes we Lwowie, Strzelecka 17. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie, biuro Nr. 17 dnia 5 kwietnia 1932 o godz. 10 przedpoł. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 10 marca 1932. 601

Sąd okręgowy.

Lwów. 20 stycznia 1932.

Sa 10/32/5. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Bernarda Kohna właść. sklepu papierniczego we Lwowie. Skarbkowska 5. Komisarz ugodowy Aleksander Czajkowski, sędzia Sądu okręgowego we Lwowie. Zarządca ugodowy Arnold Bardach, kupiec. Lwów, Krakowska 1. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie, biuro Nr. 17 dnia 30 marca 1932 o godz. 11.30 przedpoł. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 10 marca 1932. 602

Sąd okręgowy.

Lwów. 20 stycznia 1932.

Sa 9/32/2. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku firmy Roman Żurowski Bracia Zalescy i Ska. Spółka z ogr. odp. we Lwowie, Szpitalna 1, wpisanego w rejestrze handlowym pod firmą Małopolski Zakład Odzieży Roman Żurowski, Bracia Zalescy i Ska. Spółka z ogr. odp. we Lwowie. Komisarz ugodowy Aleksander Czajkowski sędzia Sądu okręgowego we Lwowie. Zarządca ugodowy dr. Edward Karol Stenzel adw. Lwów, Sokoła 3. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie, biuro Nr. 17 dnia 29 marca 1932 o godz. 11-tej przedpoł. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 1 marca 1932. 603

Sąd okręgowy.

Lwów, 18 stycznia 1932.

Sa 2/32/7. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Samuela Beera Pressmanna we Lwowie. Chorążczyzny 12. Komisarz ugodowy Aleksander Czajkowski sędzia Sądu okręgowego we Lwowie. Zarządca ugodowy Febus Knossów Lwów, Jagiellońska 8. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie, biuro Nr. 17 dnia 22 marca 1932 o godz. 12 w południ. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 1 marca 1932. 604

Sąd okręgowy.

Lwów. 18 stycznia 1932.

I. 2. Sa 72/31. Edykt. W sprawie ugodowej p. Judy Adlera, kupca w Załoźcach, wskutek zmiany propozycji ugodowej na 40 proc. wraz z odsetkami i kosztami odracza się audjencję na dzień 3 lutego 1932, godz. 10, biuro Nr. 1. 623

Sąd grodzki.

Załoźce, dnia 26 stycznia 1932.

Sa 31/31/99. Sprawa układowa do majątku Składnicy Kółek Rolniczych w Kołomyi spółdzielni z ogr. odp. Wdrożone na wniosek dłużniczki postępowanie układowe zastanawia się. 625

Sąd okręgowy, Wydział I, 2.

Kołomyja, dnia 16 stycznia 1932.

Sa 4/32. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku dłużnika Romana Wolfelda w Kołomyi. Komisarz ugodowy s. s. o. Tymkiewicz. Zarządca ugodowy Filip Nürnberg, em. st. sekr. w Kołomyi. Audjencja ugodowa w tut. Sądzie dnia 23/II. 1932, godzina 10, biuro Nr. 73. Czasokres zgłoszeń do 15 lutego 1932. 626

Sąd okręgowy, Wydział I, 2.

Kołomyja, dnia 23 stycznia 1932.

Sa 6/32. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku dłużnika Jakóba Nadlera, kupca w Kołomyi, Rynek. Komisarz ugodowy s. s. o. A. Tymkiewicz. Zarządca ugodowy Filip Nürnberg. Audjencja ugodowa w tut. Sądzie dnia 7 marca 1932, godzina 9.30, biuro Nr. 73. Czasokres zgłoszeń do 29 lutego 1932. 627

Sąd okręgowy, Wydział I, 2.

Kołomyja, dnia 23 stycznia 1932.

Sa 3/32. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku dłużnika Izraela Reissa, kupca w Kołomyi. Komisarz ugodowy s. s. o. Tymkiewicz. Zarządca ugodowy Dr. Mojżesz Faktor, adwokat w Kołomyi. Audjencja ugodowa dnia 29 lutego 1932, godzina 9.30, biuro Nr. 73. Czasokres zgłoszeń do 20 lutego 1932. 628

Sąd okręgowy, Wydział I, 2.

Kołomyja, dnia 23 stycznia 1932.

Sa 5/32. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku dłużniczki Zofji Fernbach, kupcowej w Kołomyi. Komisarz ugodowy s. s. o. A. Tymkiewicz. Zarządca ugodowy Dr. Gustaw Engelhard, adwokat w Kołomyi. Audjencja ugodowa w tut. Sądzie dnia 7 marca 1932, godzina 12, biuro 73. Czasokres zgłoszeń do 29 lutego 1932. 629

Sąd okręgowy, Wydział I, 2.

Kołomyja, dnia 23 stycznia 1932.

UZNANIE ZA ZMARŁEGO.

T. 278/31. Hawryło Faryna urodzony 1861 w Kamionce Lipnik wyjechał do Kanady gdzie od 1911 r. zaginął. Celem uznania go za zmarłego wzywa się aby do roku od dnia ogłoszenia, udzielono wiadomości o nim Sądowi. 606

Sąd okręgowy.

Lwów, 2 listopada 1931.

T. 315/31. Józef Bałkiewicz urodzony 1872 w Krystynopolu zaginął jako żołnierz austr. Celem uznania go za zmarłego, wzywa się aby do pół roku od dnia ogłoszenia udzielono wiadomości o nim Sądowi. 607

Sąd okręgowy.

Lwów, 17 grudnia 1931.

I. T. 61/31. Edykt. Józef Janusz, rel. rz. kat., syn Ignacego i Zofji z Nawrockich, urodzony 1 listopada 1867 w Bieśniku, powiat Gorlice, zaginął na Węgrzech około roku 1895. Kto ma o nim wiadomość, winien o tem donieść w ciągu roku od ogłoszenia. 624

Sąd okręgowy, Wydział I, cywilny.

Jasło, dnia 5 grudnia 1931.

T. 22/31. Daniel Meilech Gross, syn Mortki i Semli, rel. mojż., urodzony 21 czerwca 1874 w Nienadówce, pow. Kolbuszowa, zam. w Zalesiu, pow. Łańcut, w 1914 wcielony do nieznanego bliżej pułku b. armji austr., dostał się po upadku Przemyśla w 1915 r. do niewoli rosyjskiej, gdzie od 1916 zaginął. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego, wzywa się, aby zawiadomiono Sąd o zaginionym do sześciu miesięcy. 631

Sąd okręgowy.

Rzeszów, dnia 28 kwietnia 1931.

T. 30/31. Jędrzej Wojdyło, syn Walentego i Marji, urodzony 23 listopada 1882 r. w Woli zarczyckiej i tam ostatnio zamieszkały, w r. 1914 został wcielony do 17 p. p. b. Austrji, walczył na froncie rosyjskim, dostał się do niewoli rosyjskiej i odtąd zaginął. — Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego, wzywa się, aby zawiadomiono Sąd o zaginionym do sześciu miesięcy. 632

Sąd okręgowy.

Rzeszów, dnia 23 września 1931.

System monetarny U. S. A.

Wobec ogólnego zainteresowania, jakie budzą ostatnie posunięcia rządu Stanów Zjednoczonych w dziedzinie finansowej, należy przypomnieć, jak przedstawia się system monetarny U. S. A.

Ameryka nie zna banków emisyjnych na modłę akcyjnych lub rządowych banków europejskich. Banki, emitujące banknoty, łączą się w jeden system, znany pod nazwą „Federal Reserve System", złożony z 12-tu banków emisyjnych, związanych z szeregiem prywatnych banków akcyjnych.

Banki rezerwowe kontrolowane są przez specjalny urząd zw. „Federal Reserve Board", zależny od ministerstwa skarbu. Banknoty Federal Reserve Banków nie są jedynemi środkami obiegowemi w Ameryce, a w stosunku wszystkich środków pieniężnych stanowią one obecnie zaledwie 47%.

Całość będących w obiegu na 31 grudnia 1931 r. pieniędzy w U. S. A. wyraża się w sumie 5.569 milj. dol. Na to składają się w miljonach dolarów:

1) złoto w sztabach i w monetach 387;

2) certyfikaty złote (Gold Certificates), wymienialne na złoto na każde żądanie z rezerw znajdujących się w skarbcu państwowym 972;

3) monety srebrne i dolarowe 33;

4) certyfikaty srebrne (Silver Certifikates) z 1890 r. 388;

5) Noty skarbowe (Tresury Notes) z 1890 r. — 1;

6) pieniądz zdawkowy srebrny — 271;

7) z innego metalu — 117.

8) banknoty Stanów (U. States Notes) wymienialne na złoto — 299;

9) banknoty banków federalnych (Federal Reserve Notes) wymienialne na ustawowy pieniądz, zabezpieczone na całym majątku banków i rezerwą złota conajmniej 40% — 2.415;

10) banknoty banków narodowych (National Bank Notes), wydawane na zasadzie udzielonych przez rząd upoważnień, całkowicie zabezpieczone złotem — 686.

Razem milj. dolarów 5.569.

Wtym okresie czasu zapas cały złota, znajdującego się w depozycie Skarbu i banków federalnych wynosił 4.292 milj. dol., czyli w stosunku do środków obiegowych 77%, zmniejszył się więc znacznie w porównaniu ze stanem z przed sześciu miesięcy, t. j. z 30 czerwca 1931 r., kiedy w obiegu było pieniędzy 4.822 milj. dol., złota zaś w rezerwie 4.956 milj. dol., co wynosiło 108%.

Zapasy złota w banku Francji

wynoszą 70 miljardów.

Bilans Banku Francuskiego na 1, b. m. wykazuje poważny wzrost zapasu złota o 567 miljonów franków do olbrzymiej cyfry 69.846,000.000 fr. Należności zagraniczne zmniejszyły się natomiast o 725 milj. fr., jednak wzrosła pozycja zakupu efektów zagranicznych o 158 milj. fr., tak, że przyrost zapasu złota w ub. tygodniu równa się spadkowi pozycji należności zagranicznych. Widać z tego, że Bank Francuski stara się w dalszym ciągu usilnie o zlikwidowanie swoich dużych zapasów dewiz i walut zagranicz nych i zamianę ich na złoto.

Pokrycie złotowe Banku Francji wzrosło w tygodniu ubiegłym z 61.65 prc. do 62.21 prc.

Dobrze o tem wiedzieć.

Doświadczenia poczynione przez urząd sanitarny w Stanach Zjednoczonych wykazały, że komary mogą być przeniesione na skrzydłach aeroplanów na dystans nawet 1500 mil ang., co wskazuje na możliwość przeniesienia zarazków różnych chorób, np. żółtej febry, malarji z jednego kraju do drugiego.

— Najmniejszą śmiertelność wśród dzieci wykazują Australja i Nowa Zelandja, gdzie w r. 1930 wynosiła ona 52 na tysiąc w Australji i 33 na tysiąc w N. Zelandji dla dzieci, liczących poniżej 1 roku życia.

— W towarz. Medycznem w Paryżu dr. G. Rosental przedłożył projekt zaopatrywania wielkich miast w świeże, nieskażone powietrze, co jest, zdaniem jego, równie niezbędne dla zdrowia mieszkańców, jak zaopatrywanie miast w czystą, filtrowaną wodę.

Co usłyszymy przez radjo?

(Audycje własne Rozgłośni Lwowskiej oznaczone drukiem półtłustym).

Czwartek, 28 stycznia.

LWÓW (381). Godz. 11.45: Transmisja z Warszawy. Przegląd Dzisiejszej Prasy Polskiej. — 11.58: Retransmisja sygnału czasu. **Odczytanie programu na dzień bieżący.** — 12.10: Transmisja z Warszawy. Urz. komunikat Państw. Instyt. Meteor. — 12.15: Transmisja z Warszawy. „Odczyt o nawozach azotowych". — 12.35: Transmisja z Warszawy. XIV-ty koncert szkolny z Filharmonji Warszawskiej. — 14.00—15.00: Przerwa. — 15.00: **Płyta gramofonowa.** — 15.05: Transmisja z Warszawy. Komunikat gospodarczy oraz giełda pieniężna. — 15.15: **Lwowski komunikat L. O P. P.** — 15.25: **„Wśród książek".** — 15.40: **Muzyka z płyt gramofonowych.** — 15.50: Transmisja z Warszawy. Program dla dzieci młodszych. — 16.05: **„Mieszkanie pracującego inteligenta".** — 16.20: Transmisja z Warszawy. Lekcja języka francuskiego. — 16.40: **Muzyka z płyt gramofonowych i „Silva Rerum".** — 17.10: **„Rola kulturalna Lwowa", wygł. Dr. Stanisław Łempicki, prof. Un. J. K.** — 17.35: Transmisja z Warszawy. Koncert kameralny. — 18.50: **Rozmaitości.** — 19.10: **Odczytanie programu na dzień następny.** — 19.15: Transmisja z Warszawy. Skrzynka rolnicza. — 19.25: **„Sympatje i antypatje językowe".** — 19.40: **Płyta gramofonowa.** — 19.45: Transmisja z Warszawy. Prasowy Dziennik Radjowy. — 20.00: Transmisja z Warszawy. Feljeton „Kilka słów o psychoanalizie". — 20.15: Transmisja z Warszawy. Orkiestra P. R. — 21.25: Transmisja z Warszawy. Słuchowisko. — 22.10: Transmisja z Warszawy. Muzyka z płyt gramofonowych. — 22.20: Transmisja z Warszawy. Dodatek do Prasowego Dziennika Radjowego. — 22.25: Transmisja z Warszawy. Urz. komunikat Państw. Instyt. Meteor. — 22.30: „Przygoda w windzie" wesoły djalog. — **22.45—24.00: Muzyka taneczna z kawiarni „Szkockiej" we Lwowie.**

Notowania giełdowe.

GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów, 26 stycznia.

Gazy wschodnie 7.50—7.75; Bank Polski 100.—.

Większe obroty w Gazach wschodnich. Usposobienie spokojne.

Dolar w obr. pryw. 8.89—8.90.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, 26 stycznia.

Na Giełdzie transakcje w życie i owsie oraz egzekutywna sprzedaż perłówki i grochu. Zboża chlebowe nadal zniżkują w cenie.

Tendencja naogół zniżkowa, usposobienie w dalszym ciągu słabe.

Podwołoczyska.

Ceny giełdowe:

Żyto małop. jednol. 23.25 do 23.50; żyto małop. zbior. 22.50 do 22.75; owies małop. dwor. 21.— do 21.50.

Ceny rynkowe:

Pszenica kr. dwor. 22.75 do 23.25; pszenica zbior. 20.50 do 21.—.

Lwów.

Ceny rynkowe:

Pszenica kr. dwor. 24.75 do 25.25; pszenica zbior. 22.50 do 23.—; żyto małop. jednol. 24.75 do 25.25; żyto małop zbior. 24.— do 24.25.

Inne kursy niezmienione.

Ostatnie wiadomości giełdowe.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 27 stycznia.

PAPIERY PROCENTOWE: 3% poż. budowlana 32,50; 4% poż. inwestycyjna 83,50; 4% poż. inw. ser. 90,—; 5% poż. konw. 40,25; 6% poż. dolarowa 55.50; 4% poż. dolarowa 43,50; 7% poż. stab. 56,—.

WALUTY. Dolary 8,90.

DEWIZY: Belgja 124,40; Holandja 359,55; Nowy Jork 8,91,7; Paryż 35,13; Szwajcarja 174,19; Berlin 210,50; Londyn 30,80.

AKCJE: Bankq Polski 100,50.

STELLA OLGIERD. 11)

Na nowiu...

Powieść.

Tamara poczęła szybko zrzucać z siebie ubranie i wreszcie, zarzuciwszy na siebie płaszcz kąpielowy, weszła do małego alkierzyka, gdzie stała wanna i umywalka. Drzwi do alkierzyka były tak umiejętnie oklejone tapetą, że ginęły zupełnie wśród jej deseni, bo mieszkańcy tej chaty nie chcieli zbytnio zwracać na siebie uwagi sąsiadów i tak już podnieconej umeblowaniem pokoiku dziewczyny i z zawiścią patrzących na takie „zbytki". Cóżby dopiero było, gdyby dowiedzieli się jeszcze o istnieniu łazienki!

Dopiero wykąpawszy się i przebrawszy w miękki szlafroczek, Tamara usiadła do posiłku. Jadła wraz z bratem w świetlicy, podczas kiedy Chwedko z żoną posilali się w kuchni.

Tamara podsuwała bratu najsmaczniejsze kęski, niektóre sama nawet nakładała mu na talerz.

— Jedz, biedaku, daleka droga przed tobą; zmęczysz się niemało, nim dojdziesz na miejsce. I to najgorsze, że znów nic pewnego nie wiem. Powiesz mu — tu zniżyła głos niemal do szeptu — że odcinek 17-ty wolny będzie w środę, czwartek i piątek, że natomiast niech na dwudziesty czwarty nie wysyła, bo jest tam ktoś nowy, kogo jeszcze nie znam. Kipner ostrzega, żeby chwilowo wstrzymać wysyłkę do Warszawy, bo zwrócono już uwagę. Można tymczasem zasilać rynki Krakowa, Lwowa, Bydgoszczy, dopóki nie nastąpi odprężenie. A kto przeciwko działa, wyśledzić nie mogę. Zdawałoby się, że wszystko idzie doskonale, a tymczasem... ktoś bruździ. Musi to być albo ktoś taki maleńki, że go nie dostrzegamy i on, psując nam robotę, może nie robi jeszcze tego świadomie, może tylko próbuje dopiero, albo ktoś „z naszych", co ma jakąś złość przeciwko nam, a aby uniknąć zemsty z naszej strony, gdyby się wydało, że to właśnie on, a nie kto inny, robi to powolutku, z rozmysłem, kropla po kropli jadu wpuszczając w naszą robotę, podważając budowę przez wyjmowanie cegiełek. Znowu podobno, jak mi mówił Kipner, zwrócono na poczcie uwagę na Mastycza, że zbyt często odbiera przesyłki z Myszyńca i Chorzel! A ja nic jeszcze nie wiem! Tak śledzę, tak patrzę, tak szukam i nic!

— Nie martw się! „Stary" obmyśli coś nowego i może się wówczas przekonamy kto. Albo może jakoś samo wpadnie... Bywa tak!

— Ot, żeby takiego złapać! Och, dałabym ja jemu, dała!Za moje trudy, za moją mękę, za łajanie... tego... tam...

Brat położył dłoń na ręce Tamary.

— Cicho, dziecino ty mała, cicho! Zmęczyło ciebie, widzę, już to życie, a tu grosza niewiele zebrałim i odpocząć jeszcze nie można!

— Zato... tamten grosz musi mieć! — warknęła Tamara z zawiścią.

— Ach, zarzezała-by ja jego, zarzezała! — W oczach dziewczyny mignął płomień takiej nienawiści, że aż brat się przestraszył.

— Tamara, nigdym ciebie jeszcze nie widział takiej gniewnej. Co z tobą dzisiaj? Przykrość jaką miałaś?

Tamara się opamiętała.

— Nie przeciwnie!

I oczy utkwiła przed siebie, jakby dojrzeć jeszcze chciała to, co już minęło, a zamiast widniejącego w nich przed chwilą płomienia nienawiści, zajaśniało jakieś rozmarzenie.

Brat spoglądał na nią pytająco.

— To nic, już przeszło! To czasem dusza tak w człowieku wyje...

Kiedy rodzeństwo skończyło posiłek, Tamara ubrała się znowu w sukienkę, w której wyglądała na pannę z magazynu czy pracowni i wyszła na przechadzkę, brat tymczasem pokręcił się nieco przy gospodarstwie, lecz w jakąś godzinę później udał się za siostrą. Znalazł ją wreszcie dość daleko od domu, siedzącą na ściętym pniu na skraju lasu i zapatrzoną przed siebie.

— Co ci, Tamara? — zaniepokoił się rzetelnie. — Uciekasz z domu, nie porozmawiasz z Chwedkową, a tak czekała... tak czekała, kiedy przyjedziesz...

— Cóż jej tam znowu trzeba? — spytała dziewczyna, pomijając milczeniem początek przemowy brata.

— A to chciała cię prosić o nowe wzory do koronki. Zawsze-ć to — mówi — w mieście to łatwiej jej co nowego, ładnego ujrzeć, jak mnie tutaj, za światami...

Tamara spojrzała na brata napoły żartobliwie, napoły ironicznie.

(C. d. n.).

Redaktor odpowiedzialny: Dr. Marceli Szarota

„Drukarnia Polska", Lwów, ul. Chorążczyzny 17, tel. 29-19, pod zarządem Władysława Germana. — Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.